

PISMO RADY
ZARZĄDU I URZĘDU
MIEJSKIEGO W MOSINIE

SIERPIEŃ 1995 r.
Nr 27

BEZPŁATNY

Biuletyn MOSIŃSKI

„Mercedes przyjaźni” z gminy Bunschoten dotarł do Mosiny



Jest żółty jak słoneczko i choć na razie pusty, to pełen nadziei na wygodniejsze dowożenie dzieci niepełnosprawnych na zajęcia do Przedszkola Integracyjnego.

Na ziemi mosińskiej stanął 24 lipca br. i został uroczystie przekazany przez holenderskich ofiarodawców dzieciom z naszej gminy.

Była to uroczystość wzruszająca, na której padło wiele serdecznych, wielkich słów.

Burmistrz Jan Kałuziński witając holenderskich gości dziękował za wieloletnią współpracę, podkreślając że taki wymiar nadaje jej zaangażowanie wielu ludzi — dorosłych i dzieci, władz lokalnych obu gmin i zaprzyjaźnionych z sobą rodzin. Materialnej pomocy więcej jest ze strony gminy Bunschoten, co pozwala nam rozwiązywać wiele niełatwych problemów dzieci żyjących w trudnych warunkach.

Pan Albert v.d. Mheen — prezydent Stowarzyszenia Polsko-Holenderskiego przypomniał początki współpracy, swoje pierwsze spotkanie z dziećmi niepełnosprawnymi ich rodzicami i opiekunami. Polski sposób myślenia o pomocy tym dzieciom jest mu bardzo bliski. „W Holandii napisałem bardzo wiele artykułów na temat edukacji dzieci

niepełnosprawnych, przede wszystkim na temat ich integracji z dziećmi uczęszczającymi do regularnych szkół. To co widzę tutaj, odpowiada temu, czego pragnę w głębi mego serca i uważam że tak powinna też wyglądać sytuacja dzieci w Holandii....” „Muszę stwierdzić, że polski system edukacyjny wyprzedza holenderski. Więc nie całkiem prawdą są słowa burmistrza, że tylko Holandia pomaga Polsce, gdyż Polska może także pomóc Holandii. Za każdym razem kiedy tu jestem, głęboko porusza mnie jak nauczyciele pracują z dziećmi niepełnosprawnymi. Właśnie dlatego wykonuję tę pracę dla Mosiny”.

Pan Fred Velhuis — sekretarz Stowarzyszenia powiedział:

„Przed 5 laty spotkaliśmy się po raz pierwszy. Od tego czasu mieliśmy wiele kontaktów między naszymi miasteczkami.

Przed wszystkim między władzami, a od 1992 roku indywidualnymi osobami i instytucjami.

W tymże roku po raz pierwszy zapoznałem się

dokończenie na str. 2

z pracą szkoły specjalnej i internatu w Mosinie.

W 1994 roku na własne oczy zobaczyłem rezultaty pracy integracyjnej w Przedszkolu nr 3.

Zarówno burmistrz Bunschoten jak i członkowie Zarządu byli pod wielkim wrażeniem tego co zobaczyli w czasie wizyty. W Holandii nie ma placówek w których kształcą się dzieci zdrowe z upośledzonymi umysłowo i fizycznie.

To co wy tu robicie jest przedsięwzięciem unikalnym również w Holandii. Możecie być z niego dumni. (...) W kwietniu, w drodze powrotnej do Holandii obmyśliśmy plan jak pomóc waszym dzieciom.

Przede wszystkim postanowiliśmy znaleźć sponsorów i ich znaleźliśmy. Wszyscy sponsorzy wymienieni są w dokumencie, który za chwilę wam przekażę.

Najważniejszym sponsorem tego samochodu jest 2,5 tys. dzieci w Holandii, które zbierając makulaturę przyczyniły się do zakupienia samochodu.

Dzieci w Holandii zrobiły coś dla dzieci w Mosinie. Innymi sponsorami jest również Stowarzyszenie, lokalne władze Bunschoten i inne instytucje, jak również klub piłkarski.

Bardzo się cieszymy, że mogliśmy zakupić ten samochód i że będziemy mogli przekazać wam dzisiaj kluczyki do niego.

Oczywiście musi być jeszcze przystosowany, aby mógł przewozić dzieci na wózkach, ale uzgodniliśmy z burmistrzem, że to będzie już sprawą polską."

Dyrektor Przedszkola Integracyjnego, pani Ewa Wilczyńska przejmując prawo używania samochodu w imieniu dzieci, z którymi pracuje na co dzień, powiedziała:

"Jestem wruszona postawą społeczeństwa holenderskiego, dziękuję wszystkim organizatorom tej akcji, nie ukrywam, że do pewnego momentu zachowałam się w tej sprawie jak niewierny Tomasz. Dziś widzę, że jest samochód, że mogę go dotknąć, że będzie nam po prostu służył. Cieszę się i dziękuję w imieniu swoim i rodziców w imieniu dzieci niepełnosprawnych, wszystkim, w tym również władzom gminy Mosina.

W dowód wdzięczności i radości przekazuję podarek dla dziecka niepełnosprawnego z Holandii. (duży pluszowy zwierzak — przyp. redakcji).

Dziękujemy gminie Bunschoten, jej młodszym i dorosłym ofiarodawcom. Życzymy szerokiej i wygodnej drogi Mercedesowi, który codziennie będzie nam przypominał o serdeczności i wrażliwości naszych holenderskich przyjaciół.

T.K.

Pożegnanie - powitanie

Z dniem 1 lipca br. opuścił naszą parafię ksiądz mgr Henryk GOŚCINIĄK. W kapłańskiej wędrówce przyszedł do Mosiny z Szamotuł. Przez cztery lata dał się poznać jako serdeczny przyjaciel dzieci ze szkoły specjalnej, z którymi miał religię, poświęcał im dużo czasu i dobrze rozumiał ich potrzeby.

Jesteśmy mu wdzięczni za dziecięce msze święte, na których w rozmowę o Bogu wciągał dzieci w taki sposób, że katechizował również rodziców. Co roku pielgrzymował pieszo na Jasną Górę skąd przynosił ducha odnowy religijnej. Cieszymy się, że 1 lipca 1991 roku witaliśmy wikarego, a odszedł od nas na „własną” placówkę do Roska k. Czarnkowa, jako proboszcz półtotatysięcznej parafii pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa.

Życzymy księdzu Heniowi wszystkiego najlepszego w nowej pracy.



Od 1 lipca br. podjął posługę kapłańską w Mosinie ksiądz mgr Krzysztof WÓŻNY, który do tej pory pracował w Chodzieży. Urodzony w 1956 roku, pochodzi z Kościana. (fot. obok).

Grupa ministrantów ma w Nim nowego opiekuna. Ksiądz Woźny pytany o jakieś szczególne plany, odpowiedział, że chciałby jak najlepiej służyć całemu ludowi Kościoła mosińskiego. Witamy Go serdecznie i życzymy żeby czuł się dobrze w naszej wspólnotie parafialnej.

Na lata pracy w Mosinie: Szczęść Boże!

T.K.

O kontroli Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gminie Mosina.

W dniach od 10 października 1994 r. do 21 listopada 1994 roku miała miejsce druga już kontrola gospodarki finansowej Gminy Mosina, ze szczególnym uwzględnieniem:

- wykonywania robót i usług przez członków Zarządu, radnych i członków Komisji Rady,
- trybu i formy zlecania robót i usług (wybór oferenta, zawieranie i realizacja umów),
- wypłacanie zaliczek na poczet wykonywanych robót i usług,
- rozliczanie robót i usług,
- wypłat wynagrodzeń za projekty wynalazcze.

RIO, podobnie jak inne jednostki kontrolujące powinny kierować się rzetelnością i obiektywizmem. Czy tak było w istocie wyjaśnia rozmowa z burmistrzem.

W razie stwierdzenia nadużyć RIO powinna w trybie pilnym przekazać protokół pokontrolny burmistrzowi i Radzie oraz natychmiast przesłać sprawę do prokuratora. Tymczasem kontrola była przeprowadzona na przełomie października i listopada, protokół został parafowany na początku marca, a po 2 miesiącach przysłano burmistrzowi wystąpienie pokontrolne, a więc przeszło 7 miesięcy po przeprowadzeniu kontroli. Na co był potrzebny ten czas? Jak można mówić o całkowitej niegospodarności i pozwalać przez pół roku na jej ugruntowanie???

Wystąpienie pokontrolne wpłynęło do Gminy 10 maja br, natomiast wyjaśnienia burmistrza zostały wysłane 8 czerwca, a więc zgodnie z obowiązującymi przepisami (termin 30 dni).

Zarówno wystąpienie pokontrolne jak i swoje wyjaśnienia burmistrz przesłał radnym oraz osobom wchodzącym w skład komisji, które nie są radnymi. Te dokumenty są do wglądu wszystkich mieszkańców w Urzędzie Miasta Mosina.

Redakcja Biuletynu Mosińskiego po zapoznaniu się z pismem wysłanym do Burmistrza Gminy Mosina przez Regionalną Izbę Obrachunkową w Poznaniu — przedstawiła burmistrzowi p. dr. Janowi Kałuzińskiemu kluczowe zarzuty zawarte w tym dokumencie prosząc o wyjaśnienie i ustosunkowanie się do nich.

(Pytania Redakcji i cytaty z zaleceń pokontrolnych pisane są kursywą).

Redakcja *Może rozpoczniemy od pierwszego zagadnienia — wykonywania robót i usług przez członków Zarządu, radnych i członków Komisji Rady. RIO stawia tu zarzut naruszenia ustawy z dnia 5 czerwca 1992 roku o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne.*

Burmistrz Chodzi tutaj o byłych radnych, którzy składali oferty przetargowe i niektóre przetargi wygrywali.

Art. 3 w/w ustawy stanowi, że „poseł, senator i osoba wchodząca w skład organów gminy nie może prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek z wykorzystaniem mienia państwowego lub komunalnego”.

Trybunał Konstytucyjny uzasadnia: „Norma ta ma ograniczyć wykorzystywanie stanowiska posła, senatora lub radnego dla uzyskania mienia państwowego dla celów gospodarczych”. „Powyższy zakaz nie ma zastosowania do przypadków wykorzystywania mienia uzyskanego z zachowaniem powszechnych warunków, ustalonych dla tego typu prac”.

Widać, że udział członka gminy na nieuprzywilejowanych zasadach w przetargu odbywającym się z zachowaniem powszechnych warunków nie może stanowić podstawy do formułowania zarzutu naruszenia art. 3 cytowanej ustawy. Po prostu jest interpretacją przepisów wbrew ustawie wzgl. nieporozumieniem interpretacyjnym.

Redakcja *Na str. 2 czytamy: „W toku kontroli ujawniono (pkt. I) nie przestrzeganie postanowień Regulaminu przetargów na roboty budowlano-montażowe”.*

Burmistrz:

Do momentu odwołania poprzedniego Zarządu, a działał on od 1.7.90 r. do 27.10.92 r., to jest przez 2,5 roku odbyły się jedynie 3 (słownie trzy) przetargi. Przeszło 90 % zadań

inwestycyjnych było realizowanych bezprzetargowo. Sądzę, że to powinno być przede wszystkim przedmiotem kontroli RIO i dochodzeń prokuratora. Ale o tej sprawie protokół RIO milczy. Dlaczego?

Nowy Zarząd od chwili powołania tj. 5.11.92 na swym pierwszym posiedzeniu podjął decyzję o wykonywaniu zadań po wcześniejszym przeprowadzeniu przetargu. Od tej zasady nie było odstępstwa.

Nowy Zarząd przygotował dokument pn. „Regulamin przeprowadzania przetargów”, który został przyjęty przez Radę.

Pismo RIO przedstawia różne zarzuty dotyczące uchybień przetargowych. Jeżeli Redakcja zechce je odczytać — ustosunkuję się do nich.

Muszę natomiast zwrócić raz jeszcze uwagę na znikomą ilość przetargów w latach 90-92 i całkowitą zmianę tej sytuacji od listopada 92 r. do chwili obecnej.

Redakcja: *W takim razie cytujemy uchybienia*

Str. 2 „Powolywanie komisji przetargowych niezgodnie z przyjętym przez Radę Regulaminem przetargów”.

Burmistrz: Zarząd Gminy ustalił jedenastoosobowy skład komisji przetargowej i upoważnił burmistrza do desygnowania 3-5 osób z tego grona, w zależności od charakteru przetargu. W dwóch czy trzech przypadkach osobę powołaną przez Zarząd zastąpiła inna osoba, z uwagi na nieobecność pierwszej (choroby, urlop, obowiązki służbowe). Nie miało to żadnego wpływu przy wyborze odpowiedniego wykonawcy — są na to do wglądu oferty i inne dokumenty. Zawsze wybierano ofertę najkorzystniejszą.

Redakcja: *Str. 2 „Niektóre komisje przetargowe pracowały w składzie mniejszym niż 3-ch członków wybranych spośród składu wybranego przez Zarząd”.*

Burmistrz: Zarzut słuszny, lecz tak zapisany w protokole sugeruje, że 2 członków wybierało wykonawcę. Jest to nieprawda, bo do tych 2 osób były zawsze dokooptowane inne osoby, zastępujące nieobecnych (o tym mówiłem poprzednio).

Redakcja: *Na str. 2 i 3 czytamy iż wykonawcę na budowę Szkoły Podstawowej w Daszewicach wybrano bezprzetargowo.*

Burmistrz: To absurd. Przeprowadzono 3 posiedzenia przetargowe w dniach 21.04.94, 12.05.94, 12.05.94. RIO wyciąga swój wniosek z tego, że skład komisji przetargowej przy tych posiedzeniach się zmieniał. Jednak główny trzon komisji był obecny na każdym posiedzeniu komisji. Ponadto RIO zwraca uwagę, że jedynie przewodniczący komisji był obecny na każdym posiedzeniu, robiąc z tego sensację. Przecież przewodniczący będąc na każdym posiedzeniu wywiązał się z zadań które na nim spoczywały. Z faktu, że skład komisji się zmieniał a przewodniczący zawsze był obecny RIO wyciąga wniosek, że wybrano wykonawcę w sposób bezprzetargowy. Powolywanie do oceny oferty wielu ludzi (prócz członków komisji w posiedzeniach uczestniczył jeszcze sołtys wsi Daszewice i dyrektor Szkoły Podstawowej w Daszewicach) pozwoliło na wielokierunkową oceną tej dużej inwestycji. I pewien paradoks: Gdyby Komisja Przetargowa zebrała się raz tylko to RIO nie miałaby zastrzeżeń.

Redakcja: *Na str. 3 mamy zarzut, że „protokoły z przetargów były redagowane niestarannie” i że przy wyborze wykonawcy inwestycji budowy Szkoły nr 2 w Mosinie były sporządzone i podpisywane tylko przez Przewodniczącego Komisji przetargowej.*

Burmistrz: W tym wypadku było tak rzeczywiście. Muszę to jednak uznać za uchybienie mniejszej wagi, nie zmienia to bowiem faktu, że wybrano ofertę najkorzystniejszą, której wartość była o ponad 1 miliard 100 milionów korzystniejsza od drugiej.

Redakcja: *Str. 3 Nowy zarzut: „Przy wyborze oferenta na wykonanie poszczególnych inwestycji komisja przetargowa nie kierowała się zasadą najkorzystniejszej oferty”.*

Burmistrz: Nie zgadzam się z tą oceną. Jak wynika z dalszych wywodów RIO uważa że ofertą najkorzystniejszą jest zawsze oferta najtańsza. Taka interpretacja jest całkowicie błędna. Wiele innych kryteriów wpływa na ocenę ofert, jak: fachowość, solidność kontrahenta, kondycja finansowa firmy, warunki finansowania, płatność za roboty oraz inne określone w naszym Regulaminie Przetargowym.

Redakcja: *To teraz podamy przykłady: str. 3 i 4. W przetargu w dniu 29.VII.93 r. na wykonanie sieci wodociągowej w Mosinie przy ul. Joworowej, Topolowej, Skrytej, Jagodowej, Poziomkowej wybrano ofertę droższą za 445 mln zł, pomimo ofert tańszych za 367,7 mln zł czy 400 mln zł.]*

Burmistrz: Zawsze należy wybrać ofertę najkorzystniejszą. Ofertę za 363,7 mln zł złożył wykonawca, który w tym dniu wygrał przetarg na wodociągowanie wsi Krosinko, ponadto miał kilka budów nie ukończonych m.in. wieś Pecna. Kierując się tymi uwarunkowaniami Komisja wybrała ofertę droższą, lecz korzystniejszą z innych przyczyn, przede wszystkim terminowych. Obie oferty dotyczyły wykonawców z terenu naszego miasta.

Firma poznańska, która złożyła ofertę za 400 mln zł nie była znana na naszym rynku, trudno było przewidzieć jak będzie realizowała zadanie. Ale ważniejszym powodem był punkt umieszczony w „Regulaminie przetargów”, który mówi o preferowaniu wykonawców z terenu Gminy Mosina przy porównywalnych ofertach. Trzeba zatem uznać za słuszny wybór dokonany przez komisję przetargową.

Pozwala to rozwijać przedsiębiorczość naszych mieszkańców, podatki od nich wracają bowiem do naszej kasy miejskiej, a nie zasilają kasy innych miast. Jest to jeden z ważkich argumentów przy wyborze najkorzystniejszej oferty.

Redakcja: *Mamy też przykład drugi: str. 4 „wybór droższego wykonawcy na wykonanie sieci wodociągowej we wsiach Drużyna, Nowinki”.*

Burmistrz: I znów mamy do czynienia z niezrozumieniem (chyba celowym) wyboru najkorzystniejszej oferty. Otóż wykonawca z terenu Gminy składa ofertę za 710 milionów, wykonawca z Poznania za 700 milionów.

Zatem dylemat: Czy wybrać sprawdzonego wykonawcę z terenu Gminy zmniejszając u nas bezrobocie, zwiększając podatki do kasy Gminy, zapewniając rozwój miejscowego przedsiębiorstwa czy też wybrać niesprawdzonego wykonawcę z Poznania.

Na tych 2 przykładach widać wyraźnie czym kieruje się RIO mówiąc o najkorzystniejszej ofercie. Uwzględnia tylko liczby, kierując się zasadą: „kto tańszy ten korzystniejszy”. A nie zawsze tak jest.

Proszę jednak zauważyć, że w przeważającej ilości przetargów ofertą najkorzystniejszą były dla nas właśnie oferty najtańsze. RIO wybrała te 2 przykłady stanowiące wyjątek od reguły.

Redakcja: *O nie. Na str. 4 mamy podobny zarzut wyboru droższej oferty na II etap prac przy budowie Szkoły Podstawowej w Daszewicach.*

Burmistrz: Tutaj musimy się zatrzymać. W wystąpieniu pokontrolnym mówi się, że komisja przetargowa wybrała firmę, która określiła wartość zadania na 1 mld 500 mln zł, a była oferta tańsza wykonawcy z Murowanej Gośliny za 1,0 mld. Jest to nieprawda!

Nie wiem czy to błąd maszynowy, czy czynność zamierzona. Przecież w materiałach i protokołach z przetargu wyraźnie napisano, że oferta z terenu naszej Gminy określa zadanie na kwotę 1 mld 50 mln, a nie na 1 mld 500 mln. Ale oto uwaga, która zmienia całkowicie zagadnienie. Kwota 1 mld 50 mln podana jest z VATem, oferta konkurencyjna — owszem — opiewa na 1,0 mld, ale bez VATu. W rozważanym przypadku VAT to co najmniej 7 %, a 7 % od 1 mld to 70 mln zł. Zatem wartość zadania podana przez wykonawcę z Murowanej Gośliny to 1 mld 70 mln zł. Takiego rozwinięcia tematu ze strony RIO oczywiście nie ma.

Powstaje pytanie jak można podpisać protokół pokontrolny z błędem wartości 450 mln zł i bazując na tym błędzie oskarżać samorząd o nadużycia?

Ponadto należy zauważyć, że wybrany wykonawca realizował wcześniejszy etap prac tj. stan surowy otwarty, a więc zachodziła tu ciągłość realizacji przedsięwzięcia. W tym konkretnym przypadku spełniał 3 warunki: był najtańszy, z naszej gminy i kontynuował zadanie.

Redakcja: *Teraz zarzut dotyczący innej sprawy: „Dokonanie zmiany umowy na niekorzyść gminy albowiem bez umniejszenia wynagrodzenia ryczałtowego, aneksem nr. 1 / 94 przekazano wykonawcy nieodpłatnie materiały budowlane wartości 47.547.500 zł.*

Burmistrz: Jest to znów celowe nie wzięcie pod uwagę wszystkich dokumentów dotyczących tej sprawy.

Pierwszy niestety, zły wykonawca Szkoły Podstawowej w Daszewicach, zrealizował niewielki fragment zleconych prac. Zarząd biorąc pod uwagę ich słabą jakość zerwał z nim umowę. Pozostała nie dokończona kondygnacja przyziemia.

Na placu budowy pozostał materiał o wartości ok. 47 mln zł. Była to cegła ceramiczna i tzw. „żabińska”.

Zarząd ogłosił przetarg na wykonanie stanu surowego otwartego. Wygrała firma z Mosiny, która od września do listopada 93 r. w rewelacyjnie krótkim czasie 3 miesięcy postawiła trzykondygnacyjny budynek szkoły.

W umowie między Zarządem Gminy a wykonawcą był zapis, że „przekazuje się materiały będące na placu budowy”. Wszystkim, którzy składali ofertę Komisja przetargowa podała, że wybierze ofertę najkorzystniejszą oraz, że inwestor tj. Gmina Mosina przekazuje plac budowy z materiałami na nim zgromadzonymi, tj. cegłą za 47 mln zł. W umowie nie dodano jednak do słowa „przekazuje się” słowa „nieodpłatnie”. Dla obu stron było to bowiem oczywiste.

Na tym oparto Zarzut braku właściwej troski nad mieniem Gminy. Niefortunny zapis wywołał już przedtem reakcję ze strony radcy prawnego Urzędu, który sugerował, że wynagrodzenie wykonawcy winno być umniejszone o wartość materiałów zgromadzonych na placu budowy. Po przekazaniu jego stanowiska wykonawcy ten, nie wdając się w polemikę, przedstawił swoje stanowisko, w którym stwierdza, że wykonał prace wychodzące poza zakres umowy z dnia 4 sierpnia 94 r. Wartość tychże prac, potwierdzonych przez inspektora nadzoru, przekraczała wartość materiału na placu budowy i wynosiła 54.235.220 zł. Dlatego też, aby nie narażać Gminy na koszty podpisaliśmy aneks, który uściśla zapis umowy, że „materiał na placu budowy przekazuje się nieodpłatnie” — do wbudowania w obiekt.

Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że była to jak najbardziej właściwa decyzja.

Redakcja: *Na str. 4 mamy też zarzut dotyczący realizacji rozbudowy Szkoły Podstawowej nr 2: „brak w umowie określenia terminu zakończenia robót” oraz brak uwzględnienia ustalonego w toku przetargu odroczenia terminu zapłaty części wynagrodzenia wykonawcy do końca I kwartału 1995 roku, tj. kwoty 1,5 miliarda zł.*

Burmistrz: Pomijając nieczytelność zarzutu — uznaję że sprawa braku w umowie terminu zakończenia prac jest całkowicie uzasadniona i zrozumiała. Przetarg odbył się na przełomie lat 93 i 94. Umowę podpisano w styczniu 94 roku, a więc przed uchwaleniem budżetu na 1994 rok. Rozbudowa Szkoły nr 2 to przedsięwzięcie ogromne (mieszkańcy to przecież widzą). Przewidywaliśmy, że prace potrwać dwa do trzech lat. Najważniejszą dla nas sprawą było szybkie rozpoczęcie budowy, a potem należało robić wszystko, aby termin budowy maksymalnie skrócić. Tak też uczyniliśmy.

Obecnie stan budowy rozpoczętej w maju 94 r. pozwala na oddanie części dydaktycznej szkoły przed dniem 1 września br. Czy więc cykl budowy: 1 rok i 3 miesiące wskazuje na nasze zaniedbanie i brak kontroli nad budową? Takie stwierdzenie to czysta złośliwość.

Pozostaje do wykonania stolówka z zapleczem, zlokalizowana na parterze. Czynimy zabiegi o dodatkowe środki aby zrealizować to zadanie jeszcze w bieżącym roku. Jeśli się to nie uda — to zakończymy ten etap w I półroczu przyszłego roku.

Reasumując: nie papierowy zapis dotyczący terminu zakończenia prac jest najważniejszy, lecz właściwy nadzór nad cyklem budowy.

Zarzut natomiast braku zapisu w umowie o odroczeniu płatności kwoty 1,5 miliarda zł do I kwartału 1995 roku dotyczy sprawy, której RIO nie rozwinęła. Wcześniej powiedziałam, że przetarg odbył się na przełomie roku 93/94. Komisja zapytała wszystkich oferentów w sposób następujący: „Na jaką kwotę i do kiedy poczekaliby oferent gdyby zakończenie budowy nastąpiło przed 1 września 94 roku?” Ze strony oferentów padły bardzo przybliżone kwoty i terminy. Wykonawca, który wygrał przetarg w sposób zdecydowany stwierdził, że poczekalby na zapłacenie kwoty 1,5 miliarda do I kwartału 95 roku.

Było to pytanie hipotetyczne, sprawdzające właściwie kondycję finansową firmy. Nigdy nie było szans aby zakończyć

budowę przed 1 września 94 roku. Cieszymy się, że dzieci rozpoczną teraz naukę w nowym skrzydle szkoły i to jest dla nas najważniejsze.

Redakcja: Na str. 5 mamy podobny zarzut dotyczący terminów rozpoczęcia i zakończenia prac w II etapie budowy Szkoły Podstawowej w Daszewicach.

Burmistrz: Mogę powtórzyć poprzednie wyjaśnienia. Kto był w Daszewicach ten wie jak sprawnie w ramach zatwierdzonych przez Radę środków przebiegała budowa i jak wygląda obecnie budynek szkolny.

Redakcja: Z kolei zarzut rozbudowany szeroko: str. 5 i 6. Dotyczy wypłacania zaliczek i został oparty na postanowieniach umów, że uregulowanie należności za wykonanie tych umów nastąpi w ciągu 14 dni od otrzymania faktur oraz, że w umowach nie przewidziano wypłacenia zaliczek.

Burmistrz: W tym miejscu zacytuję wyciąg z opinii prawnej znanego prawnika poznańskiego, wybitnego znawcę prawa samorządu terytorialnego.

„... te zarzuty budzą wątpliwości. Przede wszystkim z w/w umów nie wynika, aby faktury miały być wystwione przez wykonawcę po wykonaniu całego przedmiotu umowy. Ponadto postanowienie o trybie regulowania należności nie wyklucza możliwości zaliczkowania. Zaliczkowania nie można traktować za krydytowanie wykonawcy, jeżeli zaliczka ma dotyczyć wcześniej wykonanej części umowy.

W związku z uiszczeniem zaliczek RIO postawiła zarzut wyzbycia się możliwości dysponowania kwotami jakie zostały na to przeznaczone. Trudno to zakwalifikować pod względem prawnym. Wydaje się, że może z niego płynąć sugestia niegospodarności. Sugestia taka płynie zwłaszcza stąd, że w wystąpieniu pokontrolnym RIO podała ilość dni, o które wcześniej za wcześniej zostały wydatkowane kwoty z budżetu Gminy. Należy więc odpowiedzieć na pytanie, na jakim koncie lokowane są środki stanowiące dochody budżetowe Gminy i jak konto to jest oprocentowane oraz jakie były możliwości zadysponowania tymi środkami. Powyższe wątpliwości, podnoszone przez organy Gminy Mosina RIO pozostawiła bez odpowiedzi”.

Redakcja: Na str. 7 „Zlecenie jednoosobowo przez Burmistrza członkowi Zarządu, pełniącemu funkcję z-cy Komisji Przetargowej p. W. Kugiejce bezprzetargowo wykonania robót wodociągowych w ulicach Strzałowa i Leszczyńska.

Burmistrz: Mamy tu dwa zagadnienia. Po pierwsze jest tutaj pewna insynuacja, przeznaczona nie dla burmistrza, ale dla niezorientowanych czytelników. Świadczy o tym fakt, że zanim otrzymałem wystąpienie pokontrolne było ono już rozpowszechniane w naszej Gminie. Insynuacja polega na tym, że p. Kugiejko był Z-cą przewodniczącego Komisji Przetargowej i zastępował czasem przewodniczącego. Zgodnie z prawem, w przetargu będącym obiektem zarzutu, nie był członkiem komisji.

Druga sprawa: 29 lipca 93 r. ogłoszono przetarg na realizację wodociągu w innych ulicach na terenie miasta. Wśród tych ulic były ul. Jagodowa i Poziomkowa. Niestety mieszkańcy tych ulic nie zdecydowali się aby uczestniczyć w kosztach budowy. W międzyczasie mieszkańcy ul. Strzałowej zawiązali Społeczny Komitet Budowy Wodociągu. Zarząd zdecydował, że odstępuje od wodociągowania ul. Jagodowej i Poziomkowej, a przystąpi do wodociągowania ul. Strzałowej. Dokonano odpowiednich zmian w umowie z wykonawcą w ten sposób, że wartość budowy 1 mb wodociągu była zachowana na tym samym poziomie, przy zachowaniu wykonywcy.

To wyjaśnia dlaczego p. Kugiejko „bez przetargu” wodociągował ul. Strzałową. Ponadto nie zlecałem zadania jednoosobowo.

Pod umową widnieją 4 podpisy: Radycy Prawnego, Skarbnika, Burmistrza drugiego członka Zarządu.

Redakcja: Str. 7. Mamy tu zarzut braku pisemnej umowy na poszerzony zakres robót „wodociągowanie Mosiny” i wypłacenie wykonawcy zawyżonego wynagrodzenia w kwocie 2.843.444 zł. W zaleceniach pokontrolnych RIO żąda zwrotu tej kwoty.

Burmistrz: Przy robotach tego typu jak wykonanie sieci wodociągowej często zakres koniecznych prac jest większy względnie mniejszy od tego co przewidziano w projekcie technicznym. Ani z wystąpienia pokontrolnego RIO, ani z protokołu kontroli nie wynika, że umowa (a zawiera klauzulę zastrzegającą zmianą ryczałtowego wynagrodzenia na wypadek większej ilości mb wodociągu. Podaję opinię prawnika:

„W przypadku zwiększenia ilości robót ustalonych w § 1 wynagrodzenie wykonawcy ustalone w § 4 ulegnie zwiększeniu, licząc średnią cenę metra sieci. Wprawdzie § 12 tej umowy zawiera postanowienie pisemnej formy zmian umowy; jednak zwiększenie wynagrodzenia nie było zmianą umowy, gdyż umowa to przewidywała. Ponadto strony umowy nie uzgodniły sankcji nieważności na wypadek niezachowania pisemnej formy zmiany umowy”.

Stąd zalecenia RIO zwrotu w/w kwoty jest nieuzasadnione.

Redakcja: Str. 7 pkt. 6a zawiera zarzut „powierzenie bez zawarcia umowy obowiązków inspektora nadzoru kierownikowi Referatu Budownictwa i Architektury Urzędu Gminy po rezygnacji p. Leonarda Popka z wykonywania nadzoru”.

Burmistrz: Jak można tak formułować zarzut! Po pierwsze p. Popke nie zrezygnował, lecz została z nim rozwiązana umowa o pełnienie funkcji inspektora nadzoru. Decyzja ta była ze wszechmiar słuszna i konieczna.

Po drugie: Po zwolnieniu p. Popka Zarząd ogłosił konkurs dotyczący wyboru inspektora nadzoru. Do tego czasu zdecydowaliśmy się rozszerzyć zakres czynności Kierownika Referatu Budownictwa posiadającego odpowiednio kwalifikacje do pełnienia tzw. samodzielnej funkcji w budownictwie, o sprawowanie tymczasowe funkcji inspektora nadzoru. Czy budowy miały stanąć, a rachunki nie być realizowane?

Redakcja: Str. 7 pkt. III. 6c zawiera zarzut: „braku obserwacji zabudowy i zatrzymania prac w przypadku uszkodzenia budynków znajdujących się w rejonie prowadzonych prac budowlanych”.

Burmistrz: Chodzi tutaj o budowę kolektorów kanalizacyjnych z lat 90-92. W „wystąpieniu pokontrolnym” jako winnych wymienia się Burmistrza i inspektora nadzoru. Otóż w latach 90-92 nie sprawowałem funkcji burmistrza, a inspektorem nadzoru był p. Popke. Straty z tytułu tych zaniedbań kosztowały Gminę 1,6 miliarda zł. Było to jednym z powodów odwołania poprzedniego Burmistrza i Zarządu. Kolejny Zarząd odstąpił natychmiast od tej kosztownej i nieszczęsnej technologii prac.

Dla potwierdzenie słuszności mego stanowiska wobec wystąpienia pokontrolnego RIO chciałbym prosić o przekazanie czytelnikom fragmentów opinii prawnej dotyczącej protokołu oraz wystąpienia pokontrolnego RIO w Poznaniu.

Jest to opracowanie bardzo obszerne zapisane na 20 stronach formatu A-4.

Cytat pierwszy.

„Postawienie tego zarzutu (dot. kar umownych — przyp. red.) jest nieuzasadnione. Stanowi on przejaw naruszenia nie tyle zasady swobody umów (co podnosił radca prawny Urzędu Miasta i Gminy Mosina), co raczej naruszenia konstytucyjnej zasady samodzielności i samorządu terytorialnego, samodzielności chronionej prawem”.

Cytat drugi.

„Taki sposób formułowania zarzutów (dot. sprawy insp. nadzoru — przyp. red.) można określić jako nierzetelny i grożący naruszeniem dóbr osobistych przez inspektorów i kierownictwo RIO”.

Cytat trzeci.

„Zarzuty ad B (prawnik wymienia ich dziesięć — przyp. red.) zostały postawione w warunkach naruszenia prawdy materialnej, polegającej na zaniechaniu przez RIO zebraniu całego materiału dowodowego i ustosunkowania się do wszystkich zebranych samodzielnie i przedłożonych przez kontrolowane organy materiałów dowodowych”.

Cytat czwarty.

Postawienie przez RIO zarzutów ad C (brak postanowień o karach umownych, naruszenie art. 3 ustawy antykorupcyjnej, nieprawidłowości w zakresie powierzania nadzoru inwestorskiego — przyp. red.) „może wystawić na próbę autorytet RIO jako organu nadzorującego samorząd terytorialny”.

Burmistrz: Uprzedzając następny zarzut informuję, że jeżeli Redakcja pozwoli, to w kolejnym numerze omówię szerzej sprawę projektu racjonalizatorskiego, którego wdrożenie spowodowało, że Gmina zaoszczędziła 9,9 mld zł, a oczyszczalnia ścieków rozpocznie pracę już w tym roku.

Redakcja: Z ulgą przyjmujemy tę propozycję, aby nie zdominować całego numeru tematyką pokontrolną. Przecież życie w naszej Gminie toczy się dalej i dzieje się wiele ciekawych spraw.

Budowa szczegółowej sieci kanalizacyjnej rozpoczęta.

Z początkiem lipca, ruszyły prace przy budowie sieci kanalizacji szczegółowej na terenie, jak to się potocznie określa „za Barwą”. Są prowadzone bardzo sprawnie. Jest to niewątpliwie zasługa mieszkańców tego terenu. Partycypują oni w budowie sieci głównej ulicznej. Powołano trzy społeczne komitety nadzorujące wykonywane prace i sprawy finansowe. Wybrano zarządy, które działają w imieniu komitetów zbierają wśród mieszkańców deklaracje, rozprowadzają książeczki do dokonywania wpłat. Wpłata wynosi 300,- złotych i może być rozłożona na raty. Jest to partycypacja w budowie sieci głównej ulicznej, a pieniądze te są wpłacane na Gminny Fundusz Ochrony Środowiska. Ponadto, mieszkańcy wpłacają od jednej posesji 56,- złotych na projekt techniczny przykanalika. Późniejsze prace związane z przyłączami domowymi będą realizowane przez mieszkańców na własny koszt.

Neoceniona dla Urzędu Miasta jest pomoc mieszkańców w realizacji tego fragmentu sieci kanalizacyjnej, budowanej przez Hydrobudowę 9 z Poznania. Codzienna troska o tempo i jakość robót, „gospodarskie oko” mobilizują wykonawcę.

Zamieszczone obok pismo Urzędu Skarbowego polecamy uwadze mieszkańców przyłączających się do kanalizacji. Precyzuje ono sposób odliczania od podatków kwoty wydanej na ochronę środowiska.

B.J.

Poznań, dnia 27.07.1995 r.

URZĄD SKARBOWY
Poznań — Stare Miasto
ul. Chłapowskiego 17/18

USI-SD-N-861/1601/95

Urząd Miejski w Mosinie
Plac 20 Października 1
62-050 Mosina

Odpowiadając na pismo z dnia 10 lipca 1995 r. Nr IP7027-3/17/95 dotyczące odliczania od dochodu środków przekazanych na ochronę środowiska Urząd wyjaśnia:

Na podstawie art. 18 ust. 1 pkt 1b ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych (Dz. U. z 1993 r. Nr 106 poz. 482 z późn. zm.) podatnik będący jednostką gospodarczą mającą osobowość prawną może odliczyć od dochodu ustalonego zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy darowiznę na cele ochrony środowiska do wysokości 10 % tego dochodu zastrzeżeniem art. 18 ust. 1a, że suma wszystkich darowizn nie może przekroczyć 15 % dochodu.

Darowizna ta może mieć formę gotówkowych wpłat na konto Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jednakże Urząd zwraca uwagę na fakt, że darowizna traci swoją funkcję jeżeli przedmiot darowizny wraca do darczyńcy. W związku z powyższym Urząd wyraża pogląd, że zebrane z darowizn środki Funduszu winny być przeznaczone wyłącznie na budowę zbiorczej sieci kanalizacyjnej, natomiast indywidualne przyłącza do poszczególnych posesji finansować powinni ich właściciele i wtedy mogą koszt przyłącza odliczyć od swojego dochodu do opodatkowania.

Osoby fizyczne jako właściciele posesji lub darczyńcy, do których stosuje się przepisy ustawy z dnia 26.07.1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (Dz. U. Nr 90 z 1993 r. poz. 416 z późn. zm.) mogą odliczać od dochodu kwoty darowizn na cele ochrony środowiska do wysokości 10 % dochodu darczyńcy z zastrzeżeniem art. 26 ust. 1a, że łączna kwota darowizn nie przekroczy 15 % dochodu.

Właściciele posesji mogą koszt przyłącza odliczyć od dochodu do opodatkowania na podstawie art. 26 ust. 1 pkt 5g w/w ustawy jako wydatki na remont i modernizację budynku mieszkalnego. Podstawą ustalenia wysokości darowizn na cele ochrony środowiska jest posiadanie dokumentów stwierdzających ich poniesienie.

Podstawą dokonania odliczeń z tytułu modernizacji budynku (wykonania przyłączy kanalizacji) musi być faktura (rachunek uproszczony) wystawiona przez podatnika VAT nie korzystającego ze zwolnienia od tego podatku.

Z-ca Naczelnika Urzędu Skarbowego
mgr Mieczysław Staniszewski

Ogłoszenie płatne

KORWIN MIKKE

w Mosinie.

Dnia 20 sierpnia 1995 roku
o godzinie 15.00
w Szkole Podstawowej nr 1
w Mosinie
odbędzie się spotkanie
z kandydatem na prezydenta RP
Januszem Korwin Mikke.

Mosińskie Koło Unii Polityki Realnej
zaprasza wszystkich mieszkańców naszej
Gminy.

Mariusz Siwecki
Radny z ramienia UPR
Członek Zarządu
Miejskiego

Franciszek Kulik
Prezes
Koła UPR
w Mosinie

Członkowie Miejsko-Gminnego Koła Związku
Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych
Więźniów Politycznych w Mosinie z serdecznym
żalem i głębokim smutkiem zawiadamiają, że w dniu
23 lipca 1995 r. odszedł od nas na zawsze pierwszy
viceprezes Zarządu i drogi nasz kolega

Tomasz Kaszuba

Część jego pamięci.

Żonie i Jego najbliższym składamy jak najserdeczniejsze kondolencje.

Rok szkolny 1994/95 - w statystyce

W roku szkolnym 1994/95 do gminnych szkół podstawowych uczęszczało łącznie 3.508 uczniów, w tym 2.171 uczniów do szkół w Mosinie (SP nr 1 - 897 uczniów, SP nr 2 - 1.133, SP nr 3 - 141) oraz 1337 uczniów do szkół wiejskich (SP w Pecnej - 318, SP w Czapurach - 261, SP w Rogalinie - 237, SP w Rogalinie - 206, SP w Daszewicach - 97, SP w Krośnie - 98, SP w Krosinku oraz z filią w Dymaczewie - 86, SP w Nowinkach - 34 uczniów).

Z ogólnej liczby uczniów promocję uzyskało 3.450 tj. 98,3%, w tym 561 uczniów otrzymało świadectwa z wyróżnieniem (tzw. świadectwa z czerwonym paskiem).

Promocji nie uzyskało 58 uczniów, a 10 uczniów otrzymało promocję warunkową.

Średnia ocen ze wszystkich przedmiotów wyniosła 4,2, zaś średnia ocen z j. polskiego 3,7 i z matematyki również 3,7.

Średnia frekwencja na zajęciach w ciągu całego roku szkolnego - 93,5%.

W roku szkolnym 1994/95 VIII klasę, a więc szkołę podstawową ukończyło łącznie 386 uczniów, a ponad połowa (56%) absolwentów przystąpiła do egzaminów wstępnych do szkół średnich. Większość pozostałych uczniów uczęszczać będzie do zasadniczych szkół zawodowych.

We wszystkich gminnych szkołach w ubiegłym roku szkolnym pracowało 269 nauczycieli i wychowawców oraz 76 pracowników administracji i obsługi.

Koordynator
Oświaty i Wychowania
mgr inż. Zdzisław Mikołajczak

Już niedługo szkolny dzwonek.

Wakacje szkolne dobiegają końca. Co zastaną nasze dzieci po przyjeździe do szkoły? W zasadzie w każdej szkole są przeprowadzane prace remontowe. Kierownikom szkół zależy, żeby rok szkolny przebiegał bez zakłóceń, w miłych pomieszczeniach.

A co z inwestycjami? Szkoła nr 2 w Mosinie wzbogaci się o nowy segment. W imponującym tempie w cyklu jednorocznym dobudowano dwupiętrowe skrzydło. W sierpniu zostanie dokonany odbiór części dydaktycznej. Zastosowano tam bardzo nowoczesne rozwiązania techniczne, dostosowujące obiekt dla dzieci sprawnych inaczej. W nowej części znajdują pomieszczenia klasy 1-3. Są one obecnie wyposażane w odpowiednie meble, urządzenia i środki dydaktyczne. Znajdzie się tam również pomieszczenie dla nowoczesnej sali komputerowej.

Jest realna szansa wykończenia w tym roku części socjalnej z zapleczem kuchennym. Może uda się zdobyć środki na ten cel z Kuratorium, bowiem istnieje możliwość dofinansowania inwestycji finalizujących się w tym roku. Trwają prace wykończeniowe w sali gimnastycznej przy Szkole nr 1 — szlifuje się i maluje parkiet.

W Daszewicach wciąż trwają prace przy budowie szkoły. Wszystkie działania zmierzają do wykończenia jednego segmentu.

W Szkole w Krośnie trwa wykańczanie piętra, przy ogromnym zaangażowaniu mieszkańców wsi.

B.J.

Jak się czuje gminna kasa?

Budżet jest realizowany zgodnie z założeniami. Po stronie dochodów za pierwsze półrocze do kasy miejskiej wpłynęło 50 % planowanych środków. Wydatkowanie ich jest również dokonywane według przyjętych założeń. Należności reguluje się na bieżąco. Jeżeli są wolne środki, to są one lokowane na określone terminy w banku i z tego tytułu gmina pozyskuje dodatkowy dochód z otrzymanych odsetek. A zatem, kasa czuje się dobrze.

B.J.

Olimpiada w Mosinie.

W dniu 15 lipca br. na mosińskim Rynku załopotala flaga olimpijska i zapłonął znicz. Nastąpiło uroczyste otwarcie I Ogólnopolskiej Olimpiady Sportów Letnich Młodzieży. Do Mosiny przyjechali zawodnicy z 12 województw, ażeby rywalizować w konkurencji „bieg na orientację”. Mieszkali w Mosinie, a zawody rozgrywali na terenie gminy Brodnica w okolicach Tworzykowa. Na uroczystość otwarcia przybyli do Mosiny przedstawiciele najwyższych władz sportowych województwa poznańskiego, przedstawiciele Związku Biegów na Orientację, działacze sportowi, i trenerzy z całej Polski. Gości powitali gospodarze, burmistrz Mosiny Jan Kałużyński i wójt gminy Brodnica Krzysztof Piotrowski. Odbyło się uroczyste ślubowanie sportowców i sędziów. Uroczystości towarzyszyła nasza harcerska orkiestra.

B.J.

Oczyszczalnia będzie zakończona w terminie.

Wszystkie prace prowadzone są zgodnie z harmonogramem, a nawet wyprzedzają. Można mieć nadzieję, że ta ogromna inwestycja budowana wg najlepszych zasad i nowoczesnych rozwiązań technologicznych, z chwilą uruchomienia zapewni właściwy efekt oczyszczania ścieków. Czekamy na to z niecierpliwością, tym bardziej, że wylewisko nieczystości w Luboniu, z którego obecnie korzystamy, ma być zamknięte. W tej sytuacji musielibyśmy patrycypować w budowie nowego wylewiska, które będzie budowane w Luboniu. Okazuje się, że oddanie naszej oczyszczalni pod koniec roku jest strzałem w dziesiątkę.

B.J.

DRUKARNIA

WYDAWNICTWO

PUSZCZYKOWO, ul. Kopernika 73

tel. (061) 133-982

Gaz w Czapurach i Wiórku. A co w Mosinie?

W bieżącym roku zostanie zakończona budowa gazociągu w Czapurach i Wiórku. Inwestycja została rozpoczęta dzięki inicjatywie lokalnej. Całość prac inspirował komitet mieszkańców. Pozostała jeszcze do ułożenia sieć gazowa na trzech ulicach. Są robione przyłącza do domów. Niektórzy mają nawet założone instalacje c.o. gazowe w mieszkaniach. O położeniu gazociągu, poważnie myśli się w Babkach. Pracuje już społeczny komitet i prawdopodobnie w przyszłym roku mieszkańcy Babek będą korzystać z gazu przewodowego.

A w Mosinie? W sierpniu rozpoczyna się budowa stacji redukcyjnej „Czarnokurz 2”. Stacja będzie służyła mieszkańcom Mosiny i Puszczykowa. Zarząd czyni starania, ażeby w roku bieżącym zlecić wykonanie projektu technicznego na „Czarnokurz 1” (od ul. Świerkowej do toru do Osowej Góry) oraz dla terenów od Szosy Poznańskiej do ul. Krotowskiego i dalej ul. Konopnickiej, obejmującego również Pożegowo. Po wykonaniu projektu i uzgodnieniach, w następnym roku będzie można przystąpić do ułożenia gazociągu na tym terenie. Jest realna szansa, że zachodnia część Mosiny będzie miała gaz w najbliższych dwóch latach.

B.J.

Własność czy wieczysta dzierżawa

W chwili obecnej istnieją szczególnie sprzyjające warunki do zakupu nieruchomości. Jest tendencja do zbywania mienia komunalnego. Wielu mieszkańców naszej gminy użytkuje ziemię (parcele budowlane) na zasadzie wieczystej dzierżawy. Płacono corocznej dzierżawy nie prowadzi w efekcie do nabycia prawa własności. Informujemy, że można ziemię wykupić na bardzo dogodnych warunkach finansowych. Spłatę należności można rozłożyć na dziesięć lat przy minimalnym oprocentowaniu (0,01 % kredytu refinansowego NBP). Z chwilą zawarcia umowy kupna i sporządzenia aktu notarialnego, nabywca staje się właścicielem i przestaje płacić dzierżawę. Informacje w tej sprawie można otrzymać w Urzędzie Miejskim pok. 27.

B.J.

Woda w całej gminie

Mamy już zwodociągowane nasze miasto i gminę w 99 %. Ostatnio położono wodociąg na niedużym odcinku ul. Torowej, co utworzyło spinę sieci na tym terenie, powodując tym samym lepszy przepływ wody. Sieć wodociągowa jest ułożona prawie wszędzie. Obecnie przyłączają się do niej indywidualne domostwa.

Urząd Miejski uregulował wreszcie istotną sprawę dla wsi: Baranowo, Baranówko, Sowinki, Krajkowo, Zabinko, które mimo, że pobierały wodę z ujęcia PWiK Poznań, to należność regulowały w Zakładzie Usług Wodnych w Przeźmierowie. W myśl starych zasad podziału na wieś i miasto, wodociąg był eksploatowany przez ZUW w Przeźmierowie po zdecydowanie większej cenie za m³ wody.

Urząd miasta wystąpił do PWiK w Poznaniu o przejęcie tego wodociągu do eksploatacji. Starania zakończyły się powodzeniem. Cena wody będzie taka sama na wsi i w mieście.

B.J.

Śmieci — „rosnący problem”

Jest ich wciąż coraz więcej. Staraniem Urzędu Miejskiego i ZUK zrealizowano sugestie mieszkańców i na ulicach naszej gminy pojawiły się zielone pojemniki „Surmetu” na śłuczkę szklaną. Odpowiednie ich wykorzystanie przez mieszkańców ograniczy ilość śmieci na wysypisku. Zachęcamy do korzystania z pojemników. Prócz doraźnych korzyści w postaci mniejszych rachunków za usuwanie śmieci, oszczędzimy naszej ziemi trwałych niezniszczalnych zanieczyszczeń.

W miesiącu sierpniu, zakończone zostaną prace przy budowie kwatery nr 2 w Sroczku Małym gmina Stęszew i mosiński ZUK będzie mógł z niej korzystać. Z tego wysypiska korzystać również będą: gmina Stęszew, Puszczykowo, Luboń i Czempin. Żeby nie doprowadzić do zbyt szybkiego zapelnienia nowej kwatery, musimy poważnie pomyśleć o racjonalnym składowaniu odpadów komunalnych. Po opracowaniu systemu segregowania w miejscu ich powstania oraz racjonalnego usuwania, Rada Miejska zdecyduje o referendum, ażeby społeczeństwo mogło się wypowiedzieć w tej tak bardzo ważnej sprawie.

B.J.

Spóźnione życzenia

W artykule „Szczególny rok” opublikowanym w „Biuletynie Mosińskim” Nr 26 zabrakło nazwisk trzech par małżeńskich, które w tym roku również obchodzą swój „Złoty Jubileusz”. Są to Państwo:

1. Maria i Franciszek Stróżyńscy zam. Mosina, ul. Leśna 17
2. Maria i Józef Łoza zam. Mosina, ul. Sowiniec 3
3. Agnieszka i Antoni Pyczek zam. Krosinko, ul. Wiejska 12

Nie znamy przyczyn dla których nazwiska Szanownych Państwa nie znalazły się na liście Jubilatów. Przepraszamy. Na dobre życzenia nigdy nie jest za późno, dlatego składamy je Państwu szczególnie serdecznie wielu jeszcze lat wspólnego życia w zdrowiu, radości i pogodzie ducha.

KOMUNIKAT

Urząd Miejski w Mosinie uprzejmie informuje, że dnia 15 września br. mija termin płatności:

- II raty podatku od środków transportowych;
- III raty podatków: rolnego i od nieruchomości.

CZAPURY

Spotkanie z lokalną władzą



Jadąc szosą od Rogalinka docieram poprzez Sasinowo i Wiórek do Czapur, ostatniej wioski naszej gminy przed Poznaniem. Z lewej strony widać koryto Warty, do której wpływa rzeczka Kopla. Przy wjeździe razi oko składowisko śmieci zakładu przetwórczego p. Jabłońskiego. Czy nie można tam postawić plotu?

W ogrodzie prof. Jacka Łuczaka, Wielkopolanina roku 93, spotykam się ze sołtysiem p. Edmundem Gruszką i Radą Solecką: p. Leszkiem Zajączkowskim, p. Zofią Dehmel i p. Łuczak.

P. Gruszka, z zawodu mechanik, ma 50 lat i w tym roku został po raz pierwszy obrany sołtysiem. Po śmierci żony opiekuje się dzieckiem. Charakteryzuje wieś i jej problemy, a członkowie Rady dorzucają swoje uwagi.

- Czapury leżą blisko dużej aglomeracji miejskiej. Liczą 855 mieszkańców, z których wielu pracuje w Poznaniu.

Wieś jest zaniedbana, ponieważ po drugiej stronie Warty leżą 2 wielkie zakłady, uznane za jednych z największych trucicieli środowiska w Wielkopolsce: „Zakłady Chemiczne Luboń” oraz Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemianniczego Luboń”. Gdy Zakłady Chemiczne pracowały „na pełnych obrotach” w Czapurach obumierały rośliny. Z tego powodu nie można było dostać pozwolenia na budowę domu. Przewidywano zainstalowanie tutaj wysypiska śmieci oraz spalarni śmieci.

Walkę z trucicielami podjął prof. Jacek Łuczak, kierując wiele pism do SANEPID-u i Min. Ochrony Środowiska. Dziś sytuacja poprawiła się znacznie. Przede wszystkim zmniejszyła się w powietrzu zawartość dwutlenku siarki, który tworzy się przy produkcji kwasu siarkowego. Rośliny odżyły.

Problem stanowią nadal ścieki z Zakładu Ziemianniczego. Rury leżą już w ziemi ponad 50 lat, zgniły i co rusz pękają - ostatnio 2 tygodnie temu. Ścieki zalewają jezdnię, unosi się przykry zapach.

Należałoby utwardzić pobocza drogi. Gdy padają deszcze i jeździ ciężki sprzęt - jezdnia się obsuwa.

Trzeba też czyścić kratki odpływowe, które są zamulone piaskiem i w czasie deszczów woda spływa na domy położone niżej.

Komunikacja autobusowa z Poznaniem jest nie najgorsza; w czasie gdy ludzie dojeżdżają do pracy autobus kursuje co 30-40 minut, potem co 1,5 godziny. Tylko raz w tygodniu jest autobusowe połączenie z Mosiną.

Mamy 13 placówek handlowych i 29 zakładów usługowych.

- Były sołtys, p. Sosnowski mówił mi, że za jego kadencji wiele dokonano w Czapurach...

- Brałem od początku czynny udział w tamtych pracach - oświadcza p. Zajączkowski, z-ca obecnego sołtysa. Mam przecież 68 lat, a od 1950 roku mieszkam w Czapurach, gdzie się ożeniłem. Tu w 52 roku rozpoznałem własnymi rękami budowę domku.

- Jaki jest Pański zawód?

- Byłem wulkanizatorem, obecnie jestem emerytem. Mój ojciec pracował w „Stomilu”, a ja w czasie okupacji, w wieku 12 lat, też się tam znalazłem. W „Stomilu” pracowałem bez przerwy przez 50 lat, aż do emerytury. W ciągu ostatnich 25 lat wykładałem też w szkole przyzakładowej. Na terenie zakładu organizowałem wiele prac społecznych, zwłaszcza z młodzieżą.

Bolało mnie, że Czapury nie mają prądu, nie mają więc światła ani radia. Zawiązaliśmy komitet ds. elektryfikacji, „organizowaliśmy” słupy w Czerwonaku... Byłem także w Komitecie budowy drogi, Komitecie budowy szkoły - trzeba było chodzić, zbierać pieniądze...

Dzisiaj ludzie nie mają takiej biedy jakiej my zażyliśmy po okupacji. Wtedy każdy chciał coś zrobić dla siebie i otoczenia. Dzisiaj wyszłoby się prace społeczne i nawet trudno zmobilizować sąsiadów do zasypania dziury w drodze. Rada Solecka ma ciężkie zadanie, bo musi robić prawie wszystko we własnym gronie.

Obecnie gazyfikacja posuwa się szybko dzięki wysiłkom p. Dehmel.

- Proszę opowiedzieć o tym, bo gazyfikacja czeka niedługo mieszkańców dalszych wsi i samej Mosiny.

- W ubiegłych latach przegapiliśmy telefonizację wsi - mówi radna p. Dehmel. Zgłosiło się mało mieszkańców. Potem wielu chciało dołączyć, ale w Urzędzie Telekomunikacji oświadczone, że plany są już gotowe, że nie mają zbędnych numerów i że jesteśmy ukarani za swoją opieszałość.

Gdy zostałam przewodniczącą komitetu gazyfikacji Czapur musiałam rozwiązać wiele problemów. Jest to przecież ogromna inwestycja - przeszło 15.000 m rury! Przez cały rok załatwialiśmy dokumentację, wiele instytucji musiało ją przejrzeć, zaopiniować, podjąć decyzję. Ludzie byli nastawieni sceptycznie, nie uwierzyli, że to nam się uda.

Zaczęliśmy budowę w 93 roku. Każdy mieszkaniec musi zapłacić 7 milionów st. zł. Za zebrane pieniądze kupowaliśmy natychmiast materiał. Z trwogą obserwujemy gwałtowny wzrost cen, np. rury kosztują teraz prawie dwa razy więcej niż przed rokiem. Trudno nam utrzymać się w przewidzianych kosztach.

Główny gazociąg biegnie ul. Poznańską do Wiórka, a posesje są już do niego podłączone. W bocznych ulicach prace posuwają się szybko i w tym roku zostaną ukończone. Inwestor ustawia tylko gazociąg i przyłącza do budynków, wykopy robią mieszkańcy. Komitet opłaca też inspektora nadzoru.

Przy okazji budowy gazociągu odkryliśmy, że niektórzy mieszkańcy prowadzili od swoich szamb odpływ do rowów przydrożnych.

- Jakie kłopoty ma Rada?

- Jest ich sporo - oświadcza pani Łuczak.

a) W najbliższym czasie trzeba zbudować chodnik - zwłaszcza odcinek przy moście - aby dzieci mogły bezpiecznie dojść do szkoły.

b) Zakład przetwórczy p. Jabłońskiego pobiera w momencie włączenia młynków wiele energii elektrycznej co sprawia, że w tej części naszej wsi „wysiadają” niektóre urządzenia. Należałoby zbudować transformator, ale Gmina nie ma na razie pieniędzy na taką inwestycję.

c) Ludzie powinni zrozumieć, że chcemy polepszyć warunki ich życia i przyjść nam z pomocą. Tymczasem chcą, aby wszystko zrobić za nich. Dam przykład: Na ulicę, którą zalewała woda, nawieźliśmy żużel, prosząc aby mieszkańcy rozsypali go. Usłyszeliśmy: „Po co? Ja tego żużla nie zamawiałem.”

Inaczej jest w Daszewicach, Wiórku, Rogalinku czy Pecnach. Tam ludzie są bardziej „zgrani”.

- Do rozmowy włącza się prof. Jacek Łuczak.

- Mamy tutaj lasek bogaty w grzyby. Niektórzy mieszkańcy zrobili sobie tam wysypisko śmieci. Dzieci ze szkoły podstawowej wybierały je częściowo i ułożyły razem, ale zapowiadany wóz nie przyjechał. Trzeba zwiększyć dbałość o nasze otoczenie, traktować naturę jako coś przyjaznego. W przeciwnym wypadku zostaniemy pozbawieni tego, co się nazywa płucami ziemi.

Nasza rzeczka Kopla wypływa z pięknego zbiornika wodnego - jeziora Bnińskiego. Mieszkańcy powinni ją szanować, to piękny zakątek. Dzieci nie pouczane przez rodziców, nie upominane w szkole wrzucają do rzeczki słoje, butelki i inne szkło. Na zakręcie rzeczki są nawet zwoje drutu. Przed sezonem oczyszczam najbliższy kawałek, zbieram kosze szkła, aby dzieci nie pokaleczyły sobie nóg.

Posadziliśmy 40 wierzb przydrożnych. W ciągu ostatnich 2-3 lat część została zniszczona. Taki temat powinien być poruszony w szkole.

Nad Wartą są zarośla. Nie wycina się ich tak jak dawniej. Pojawiły się bobry, wydry, piżmaki, bażanty, sarenki, które podchodzą do domów. Wynika z tego, że Warta jest już trochę oczyszczona.

Wreszcie gorąca prośba do władz Gminy o interwencję aby białą linię, która jest na naszej drodze w granicach Poznania, przedłużyć do naszej wsi i Wiórka. Dzięki sąsiedztwu Warty mamy tutaj bardzo gęste mgły, które utrudniają kierowcom wieczorny powrót do domu.

Szkolne kłopoty i troski

Dyrektor Szkoły Podstawowej w Czapurach mgr Tadeusz Olejniczak urodził się w 1954 roku w Kutnie, tam też ukończył Liceum im. Jana Kasprzowicza. Studia odbył na Wydziale Matematyczno-Fizycznym UAM w Poznaniu. Praca magisterska z dziedziny fizyki wymagała benedyktyńskiej cierpliwości, a doświadczenia do niej wykonywane były na archaicznej aparaturze. Przez 4 lata pracował na Uniwersytecie. W roku 1982 przybył do Czapur. Początkowo pracował jako nauczyciel fizyki i matematyki, od roku 1990 jest dyrektorem.

- **Proszę przedstawić swoje włodarstwo.**

- W szkole mamy 11 pomieszczeń, w tym 2 sale specjalne: salę gimnastyczną i pracownię techniki. Uczy się tutaj 260 dzieci, jest też oddział przedszkolny we Wiórku. Na lekcjach popołudniowych mamy jedną lub dwie klasy. Jest 19 nauczycieli, jedna pani na pół etatu.

- **Jakie jest Pańskie zdanie o nowych podręcznikach?**

- W szkole podstawowej nauki ścisłe zostały „odchudzone” z formalizmu matematycznego. Część zagadnień z matematyki, które omawia się po raz drugi w szkole średniej, została odrzucona.

Do wielu przedmiotów pojawiło się kilka podręczników. Doradcy metodyczni powinni je starannie przestudiować i sugerować odpowiedni wybór.

Zeszyty z ćwiczeniami wdrażają ucznia do samodzielnego myślenia, sprawdzania wiadomości i pozwalają zastosować poznaną wiedzę w nowych sytuacjach, które nie zawsze występują na lekcji. Te zeszyty powinny jednak być „zgrane” z podręcznikiem.

- **Jak nauczyciele oceniają ucznia w Pańskiej szkole?**

- Stawianie ocen jest zawsze sprawą kontrowersyjną. Walczymy z pisaniem wielu sprawdzianów w okresie poprzedzającym półrocze czy koniec roku szkolnego. W szkole podstawowej nie powinna być stosowana akademicka metoda zaliczania i poprawiania ocen. Uczeń pracuje cały rok. Nauczyciel stawia w ciągu lekcji 2-3 oceny. Ostateczna nota wynika ze znajomości ucznia.

- **Co Pan sądzi o olimpiadach z poszczególnych przedmiotów?**

- Sponsorowanie przez Radę Rodziców nauczycieli przygotowujących dzieci do olimpiad jest zakazane. Ucznia dopuszczonego do olimpiady wyższego szczebla trzeba prowadzić przez dziesiątki godzin. Trudno wymagać aby słabo opłacany nauczyciel, który musi często mieć się dodatkowych zajęć dla utrzymania rodziny, mógł poświęcić tyle czasu na tego rodzaju pracę.

Więcej jeszcze boleję nad tym, że na zajęcia przygotowujące do egzaminu do szkoły średniej mamy tylko 1 godzinę tygodniowo.

- **Jak wygląda zaopatrzenie szkoły w środki dydaktyczne?**

- Kiedrys były one przydzielane centralnie. Istnieje np. zaplecze do demonstracji doświadczeń z fizyki, ale zgromadzone tam pomoce naukowe to rzeczy przestarzałe. Od kilku lat nie mamy środków aby je uzupełnić. Przeprowadzamy demonstracje, ale dziecko powinno samo wykonywać doświadczenia. Do każdego ćwiczenia potrzeba 6 kompletów i dzielenia większych klas na połowy. A skąd wziąć na to pieniądze?

Nie możemy uczniom zapewnić zajęć dodatkowych w ramach różnych kół zainteresowań. Postawiliśmy wobec tego na sport. Udało się nam zrobić kort asfaltowy, boisko trawiaste, kończymy bieżnię. Chcemy stworzyć dzieciom warunki podobne do tych, jakie mają ich rówieśnicy w Mosinie. Sala gimnastyczna będzie docelowym zwieńczeniem naszych starań.

- **A dalsze zamierzenia?**

- Myślimy o przejściu na ogrzewanie gazowe. W związku z tym budynek winien być ocieplony, wymieniona instalacja.

Musimy dokupić nowe środki dydaktyczne. W szkole jest tylko jeden komputer, który nadaje się tylko do tzw. gier. Chcemy koniecznie stworzyć pracownię komputerową na piętrze budynku, ale wówczas jedna izba zostanie wyłączona i zwiększy się zmianowość. Mam uprawnienia do prowadzenia zajęć z informatyki na terenie szkoły podstawowej i średniej. Chętnie poprowadziłbym zajęcia komputerowe we własnej szkole.

- **Jak Pan zdobywa środki finansowe?**

- Zabiega o to Rada Rodziców. Mamy dużą składkę: 300 tys. zł rocznie od rodziny. Rada Rodziców organizuje zabawy. Rocznie wpływa stąd 60-80 milionów.

Są i sponsorzy. Muszę podziękować szczególnie p. Stróżyńskiemu, który prowadzi przedsiębiorstwo budowlano-drogowe. Użył on swój sprzęt przy budowie płyty asfaltowej, jego dziełem jest wykonanie boiska trawiastego.

- **Ile lat istnieje szkoła w Czapurach?**

- Szkoła rozpoczyna 30-ty rok pracy - to mały jubileusz. Rozpocznie się on uroczystą inauguracją roku szkolnego i zostanie rozciągnięty na cały rok. Nawiążemy kontakt z byłymi absolwentami. Zawijemy komitet honorowy obchodów, które zakończy zjazd absolwentów i nauczycieli.

Spacer po wsi

Wraz z p. sołtysiem Gruszką i p. radną Dehmel odwiedzamy kilka zakładów handlowych i przemysłowych w Czapurach.

W małym budyńeczku, przerobionym z pralni, p. **Zenon Dehmel** ma sklep spożywczy. Znajdujemy w nim wszystkie towary spożywcze oprócz wędlin. P. Zenon mieszkał od urodzenia w Czapurach, potem ożenił się z p. Grażyną i przeniósł do Poznania. Od 3 lat prowadzi ten sklepik, ma niezłe obroty i zatrudnił do pomocy mieszkankę Czapur.

P. Andrzej Howil, lat 50, kawaler, ma serwis motocykli marki **Honda**. Coraz więcej młodych ludzi kupuje stare japońskie motocykle, które trzeba naprawić. P. Andrzej współpracuje z firmą p. Sylwestra Osucha, który wykonuje prace szlifierskie, dorabia panewki, tuleje, zawory itp. Zimą p. Howil nie ma pracy.

P. **Sylwester Osuch** ma 40 lat, jest mechanikiem, mieszka od urodzenia w Czapurach, ma żonę i trójkę dzieci. Otworzył warsztat po ukończeniu szkoły zawodowej. Początkowo pomagali mu rodzice, ale sam musiał włożyć bardzo wiele pracy w urządzenie zakładu. Wykonuje część **do silników samochodowych** różnych typów oraz samochodów ciężarowych. Na brak pracy nie narzeka. Zatrudnia 2 pracowników.

P. **Hieronim Wawrzyniak** prowadzi składnicę węgla i materiałów budowlanych. W dzieciństwie przywędrował do Czapur z drugiej strony Warty z Lubonia. Po szkole podstawowej poszedł na naukę do prywatnego warsztatu instalacyjno-ślusarskiego, gdzie robiono kotły do ogrzewania centralnego. Miał wspaniałego mistrza, który wykształcił go również na mistrza instalatorskiego. Po odbyciu służby wojskowej p. Hieronim pracował w Fabryce Maszyn Żniwnych. Zarobki w fabryce były niskie więc kupił w Czapurach ten obiekt, w którym gospodaruje. Ożenił się, ma córkę i 18-letniego syna, który interesuje się zakładem i pomaga ojcu.

P. Wawrzyniak zatrudnia 3 pracowników. Sprowadza węgiel z kopalni bytomskich. Transport kolejowy jest za drogi - przywozi węgiel własnymi samochodami, dzięki czemu może go oferować ludziom po niższych cenach. Narzeka, że ceny węgla nie są ustabilizowane, a zarobkiem trzeba się dzielić z Urzędem Skarbowym prawie po połowie. To hamuje rozwój inwestycji.

W budownictwie jest zastój. Ludzie kupują materiały budowlane tylko na bieżące remonty. Czasami ktoś kleci sobie domek przez całe lata.

P. Hieronim ma ambitne plany. Chciałby w przyszłości nie tylko handlować stalą lecz również przerabiać ją. Opracowuje już plany pieców do wytopu.

Mgr **Czesław Osuch** to Poznaniak z krwi i kości. W wieku 52 lat jest już dziadkiem i ma dwoje wnucząt. Ukończył Liceum Paderewskiego, potem Politechnikę Poznańską. Pracował w Biurze Projektów, a następnie zaczął działać „na niwie prywatnej”. Szukając miejsca dla swego zakładu napotkał korzystną ofertę w Czapurach. Kupił gospodarstwo p. Czyżewskiego, postawił budynek i hale produkcyjne.

- **Co produkuje Pański zakład?**

- Mam tutaj właściwie 2 zakłady: w jednym szyje się odzież damską w drugim jest stolarstwo.

Odzież szyjemy na rynek wewnętrzny i na eksport - mówi. Przy eksporcie do Niemiec wykonujemy jedynie przerób uszlachetniający. Odbiorcy dają materiały, my robociznę. Handlujemy też z Rosją - jest to tzw. handel przygraniczny na zasadzie wymiany towar za towar.

W zakładzie stolarskim produkujemy domki ogrodowe i to tylko na eksport, w bardzo wysokim standardzie. Krajowych odbiorców nie stać na nie.

dokończenie na str. C

- Ilu ludzi Pan zatrudnia?

- 30 w jednym zakładzie i 30 w drugim. Daję pracę mieszkańcom Czapur i okolicznych wiosek. Dojeżdżają też ludzie z Mosiny i Czempinia.

Opuszczając zakład napotykamy p. Elżbietę Krojwecką zatrudnioną tutaj od roku 81. Jest krawcową, ale nie może już pracować w swoim zawodzie, bo choruje na kręgosłup. Wykonuje zatem inne prace.

- Poplotkujmy o pracodawcy...

- To wspaniały człowiek. P. Osuch jest zawsze grzeczny, chociaż wymagający. Otrzymujemy wypłaty zawsze na czas. Gdy pracownik musi coś załatwić w domu, daje mu urlop. Pracuje się tutaj z chęcią.

Bernard Szych, rolnik urodził się w Czapurach w 29 roku. Wspomina: Przed wojną nie było tu szosy. W lecie chodziliśmy do szkoły boso, zima w drewniakach. Do 10-tej pasło się krowy, o 11-tej maszerowało do szkoły. Pamiętam bombardowanie Poznania w 39 roku i ucieczkę ludzi. W 40 roku Niemcy wysiedlili nas do Lubelskiego koło Kocka, gdzie były groby polskich żołnierzy walczących najdłużej z hitlerowcami. Otrzymaliśmy małe gospodarstwo po Niemcach, których przewieziono do Wielkopolski. Zabudowania stare, drewniane, puste. Tamtejsi ludzie dali nam trochę żywności, krewni przysyłali parę marek. Poczuliśmy

obsiewać ziemię, kupiliśmy konia, krowę, dorobiliśmy się 3 świnek.

Wybuchła wojna rosyjsko-niemiecka. Pojawiła się partyzantka rosyjska. Rosjanie wyrzucili nas z domu, pędzili bimber, pili, pijani zabijali bez powodu ludzi, żądali okupu. Z drugiej strony Niemcy za zabicie policjanta zabrali 9 zakładników, z których przeżył tylko jeden. Po utworzeniu oddziałów AK i BCh bandyci zostali wybici.

W 44 roku pojawiły się czołgi radzieckie. Żołnierze mówili, że przywieźli nam polski rząd. Zamieniliśmy krowę na konia i wozem wróciliśmy do Czapur. Tu znowu było pusto, bo we wsi stali długo Rosjanie, wybili świnie i krowy. Gdy tylko zaczęliśmy gospodarować nałożono na nas kontyngenty, pstryjeżdżały trójki „działaczy” i robiły rewizje. Powoli ten terror zmalał. Ojciec zmarł, objąłem gospodarkę, 2 braci i 5 siostr uczęło się w Poznaniu.

Mam gospodarstwo 14 ha. Nastawiłem się na hodowlę świń. Ceny płodów rolnych rosną nieznacznie, przemysłowych gwałtownie, np. ceny maszyn rolniczych wzrosły w krótkim czasie kilkakrotnie. Przed wojną kupiec mógł zarobić 30%, jeżeli brał więcej to komisja z cechu zabierała mu koncesję. Teraz panuje w Polsce bezprawie i to nic dziwnego, gdy Sejm broni przestępców i trzyma ich u siebie.

Założyliśmy teraz gaz i będziemy kryć dom blachą. W przyszłym roku chcę poszerzyć chlewnię. Gospodaruję z dziećmi: mam 2 synów i 2 córki. Zboża w tym roku dopisywało, natomiast nie będzie okopowych. Od 2 miesięcy nie spadała u nas kropla wody.

Spotkałem hrabiego Zamoyskiego...



Pan Leon Sosnowski urodził się w roku 1910 w leśniczówce położonej w lasach kórnickich, należących wówczas do hrabiego Władysława Zamoyskiego.

- Jak wspomina Pan lata dziecięce?

- Wraz z rodzeństwem bawiliśmy się w lesie, zbieraliśmy jagody i grzyby. Zapewne dlatego każde z nas przeżyło 80 lat.

Często spotykałem hrabiego Zamoyskiego, który opierając się na ulla-manym patyku wędrował po lesie. Potem widziałem go w trumnie, przy której ojciec trzymał wartę. Mówiono, że hrabia spał na twardym łożu z kamieniem pod głową.

Wszystkie swoje dobra zapisał narodowi polskiemu.

- Jak upływało Pańskie życie w I Rzeczypospolitej?

- Po ukończeniu szkoły pracowałem najpierw w Fabryce Maszyn Żniwnych przy Gąsiorowskich. W 1932 roku zostałem powołany do wojska - do Marynarki Wojennej w Gdyni. Ukończyłem szkołę podoficerską z piątą lokatą i zostałem przydzielony jako artylerzysta najpierw na okręt wojenny „General Haller”, potem na łódź podwodną „ORP Żbik”. Operacja ślepewj kieszki przekreśliła mój powrót na „Żbika”. Zostałem zatrudniony w rusznikarni.

Po odbyciu służby wojskowej, która trwała wówczas 3 lata, pracowałem przy budowie fortyfikacji. Ustawiliśmy na Helu działą dalekonośne otrzymane ze Szwecji.

Wojna zastała mnie na holowniku, gdzie pracowałem jako maszynista. W czasie nalotu sąsiedni holownik został trafiony i rozerwał się na moich oczach, mój zatonął. Przeszedłem na okręt szkoleniowy „Bałtyk”, ale kapitan polecił mi zaopiekować się motorówką, na której był magazyn benzyny i oliwy, i oddalić się w stronę Babich Dołów. Nastąpił nowy nalot, na moich oczach „Bałtyk” został trafiony, kotły eksplodowały. Żołnierze wyskakiwali do wody, ale samoloty niemieckie zniżyły się i strzelały do nich. My uciekliśmy w trzciny, a potem dobiełem do

mojej jednostki na Oksywiu. Tam, mimo niemieckiej przewagi, walczyliśmy 3 tygodnie, ale w końcu musieliśmy skapitulować.

- Jak Pan przeżył okupację?

- Niemcy pędzili nas brutalnie do Chylonii, załadowali po 60 do wagonów towarowych i przewieźli do Stargardu Szczecińskiego, gdzie były ustawione namioty. Niemcy potrzebowali rolników, zgłosiłem się więc do pracy, bowiem w obozie był głód. Trafiłem nie najgorzej bo do majątku, którego stara właścicielka nienawidziła Hitlera. Pracowałem w kuźni u kowala, którego uczyłem po polsku, on natomiast uczył mnie po niemiecku. Potem kowala i innych rzemieślników zabrano do wojska. Właścicielka miała do mnie takie zaufanie, że dała mi wszystkie klucze.

To o mało nie zakończyło się dla mnie tragicznie. Kiedy weszli Rosjanie wzięli mnie za Niemca. Uratowała mnie Rosjanka, która pracowała w kuchni.

Właścicielka majątku nie uciekła, został również jej szwagier, major z I wojny światowej. Jego wraz z żoną Rosjanie zastrzelili, ich córkę zgwałcili w pokoju. Czy wyszła stamtąd żywa nie wiem, nie wiem też co się stało z właścicielką.

Wzięliśmy 2 konie, wóz i wracaliśmy do Polski. Po drodze czołgista rozjechał jednego konia, potem Rosjanie zabrali nam wóz. Do Wrześni dojechaliśmy pociągami w wagonach towarowych, stamtąd pieszo dotarłem do Kórnik. Tam też po 4 latach zobaczyłem żonę i syna.

- Kiedy założył Pan rodzinę?

- Przed wojną 38 roku. Mieliśmy na Oksywiu pięknie urządzone mieszkanie, które w czasie wojny zajął niemiecki policjant. Gdy wróciłem tam po wojnie mieszkanie było gołe. Ocalały tylko serwisy i maszyna do szycia, które Kaszubka zakopła nam w ziemi. Żona nie chciała już wracać do Gdyni, chociaż mogłem otrzymać pracę w żegludze przybrzeżnej.

Mieszkaliśmy czas jakiś w leśniczówce, potem przez 2 lata w Kamionkach, wreszcie szwagier ściągnął nad do Czapur. Pracowałem najpierw u Cegielskiego, potem aż do emerytury na kolei.

Kupiłem działkę 0,5 morgi. Własnymi rękami zbudowaliśmy dom, potem poszerzałem go w miarę jak dzieci podrosły. Sam kopałem studnię. Dziś został w Czapurach tylko syn - reszta odeszła.

W 1976 roku obrano mnie sołtysem, mimo że byłem bezpartyjny. W ciągu 20 lat zelektryfikowaliśmy wieś, przeprowadzona została droga, doprowadziliśmy wodę ze studni głębinowej we Wiórku, wybudowaliśmy szkołę. Przy wszystkich inwestycjach pomagaliśmy czynem społecznym. Teraz młodzi myślą tylko o sobie i chcieliby aby wszystko zrobiono bez ich udziału.

Problemy opieki paliatywnej



Prof. dr Jacek Łuczak mieszkając Czapury jest kierownikiem Kliniki Opieki Paliatywnej Katedry Onkologii Akademii Medycznej w Poznaniu. Jest jednocześnie przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej oraz przewodniczącym Krajowej Rady Opieki Paliatywnej przy Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej. Jest też Wielkopolaninem roku 93.

- Skąd wzięły się nazwy opieka paliatywna, hospicjum?

- „Palium” to słowo łacińskie oznaczające płaszcz. Chorego otaczamy

płaszczem opieki. Hospicjum to opieka dla ludzi wędrujących, którzy zmierzają do kresu życia.

Opieka paliatywna stanowi wyróżnienie dla lekarza, który chce się zajmować ludźmi cierpiącymi nie tylko z powodu bólu, który jest często bardzo dotkliwy w zaawansowanym stadium choroby nowotworowej, lecz również z powodu swoich emocji i cierpień duchowych. To jest ból wszechogarniający, kiedy człowiek myśli o swoim przeszłym życiu i rozmawia ze swoim sumieniem. I to jest też fascynacja życiem, gdy człowiek zbliża się do jego końca. Ciągłe jest zagadką skąd się w człowieku bierze tyle siły aby walczyć z chorobą, potem ją zaakceptować, zrobić rachunek sumienia i przekazać innym ludziom jak najwięcej ze swego bogatego życia.

Człowiek chce żyć aktywnie do końca. A okres choroby jest często najważniejszym w życiu okresem wzbogacania się duchowego.

- Kiedy Pan Profesor uświadomił sobie swoje powołanie?

- Byłem internistą w Szpitalu Cegielskiego, potem kardiologiem w Szpitalu Przemienienia Pańskiego, zrobiłem kolejno specjalizację z interny, kardiologii, anesteziologii, wreszcie habilitację.

Zawsze starałem się wysłuchać chorych, rozmawiać z nimi, być cierpliwym, bo widziałem, że to jest im potrzebne.

Ważnym momentem był rok 1981. Zostałem wybrany dziekanem Wydziału Lekarskiego i udzielałem wywiadu studentowi, który redagował gazetkę Niezależnego Związku Studentów Polskich. Zapytał jaki najważniejszy cel stawiam sobie w rozwoju Akademii Medycznej w Poznaniu. Powiedziałem wtedy, że ludzie w Polsce rodzą się w złych warunkach, ale umierają w jeszcze trudniejszych: w samotności, bólu, cierpieniu i bezradności i, że chciałbym to zmienić.

W 1985 roku zostałem przeniesiony do katedry onkologii i tam byłem kierownikiem działu anesteziologii. Zauważyłem, że lekarze boją się rozmawiać z chorymi, że pacjenci, którzy idą do domu nie mają tam odpowiedniej opieki.

Zdarzyło się, że leczyłem kobietę, która miała głęboką filozofię życia i śmierci. Była to moja pierwsza nauczycielka Antonina Mazur. Wybrała mnie jako powiernika, mimo, że miała bliski dostęp do naszego wspólnego kapłana Zbyszka Pawlaka, który był jej krewnym. Po długich rozmowach z nią zrozumiałem, że opieka paliatywna nad chorymi jest moim przeznaczeniem.

- Czy miał Pan już jakieś wzory?

- Na szkoleniu w Danii uczyłem się leczenia bólów nowotworowych. Potem poznałem we Włoszech, w Mediolanie bardzo dobry zespół opieki paliatywnej. Odwiedzałem z pielęgniarkami chorych w domu, uczyłem się słuchać ich cierpliwie, opiekować się nimi i ich rodzinami.

Zacząłem przenosić ten system do Poznania. Dołączyły do mnie pielęgniarki, uczennice Studium Pielęgniarstwa, ksiądz Pawlak.

Utworzyłem Poradnię Walki z Bólem Nowotworowym - pierwszą na terenie Polski. Zaczęło mi pomagać coraz więcej ludzi. W 1987 roku zajmowałem się 28 chorymi, w zeszłym roku mój

zespół opiekował się przeszło tysiącem chorych leżących w domach.

Jest to zespół wielodyscyplinarny. Są tam lekarze onkolodzy, psychologowie, terapeuci, wolontariusze i przede wszystkim pielęgniarki. One są najważniejszymi osobami, spędzają najwięcej czasu z chorymi, są ich powiernikami. Często odbierają pierwszą wypowiedź od chorego torując drogę do kapłana. Uczą rodzinę jak się zajmować bliskim chorem.

Najmłodszych wolontariuszy mamy spośród uczniów Liceum Paderewskiego.

- Czy przekazuje Pan swoje doświadczenia studentom?

- Udało się założyć oddział opieki paliatywnej, który został uznany kliniką. Jestem więc pierwszym w Europie Środkowej profesorem opieki paliatywnej. Takie kliniki istnieją tylko w Anglii, Australii, St. Zjednoczonych i Kanadzie. Nawiązaliśmy ścisłą współpracę z czołowym światowym ośrodkiem w Oxfordzie.

Zagadnienie opieki paliatywnej wprowadziliśmy jako przedmiot nauczania dla studentów.

- Czy ten ruch wychodzi poza Poznań?

- Od 89 roku działa Towarzystwo Opieki Paliatywnej im. Antoniny Mazur, które w zeszłym roku przekształciło się w stowarzyszenie ogólnopolskie. W ciągu roku powstało 12 oddziałów w różnych miastach Polski. Wydajemy własny Biuletyn.

Przy Ministerstwie Zdrowia powstała Krajowa Rada Opieki Paliatywnej. Składa się z 12 osób - animatorów tego ruchu w całej Polsce.

- Jak przedstawia się sytuacja Polski odnośnie chorób nowotworowych?

- Zajmujemy pod względem zachorowań drugie miejsce w Europie. Rocznie notujemy ok. 80 tysięcy zachorowań, przy czym stale wzrasta liczba chorych w wieku ponad 65 lat. Tak jest na całym świecie. Wkrótce co czwarta osoba będzie chora na raka.

Na rozwój tej choroby wpływa oczywiście środowisko, np. na Śląsku umiera na raka dwa razy więcej ludzi niż w Białej Podlaskiej. Ważniejszym jednak powodem jest palenie papierosów. Polska ma pierwsze miejsce na świecie jeżeli chodzi o raka płuc. Ci chorzy cierpią bardzo. Żyjącym palaczom trudno jest wyperswadować iż tak straszne spustoszenie robi palenie papierosów i to nie tylko w ich organizmie, ale wśród osób najbliższych skazanych na działanie dymu z papierosów.

U palących kobiet występuje bardzo często rak sutka.

- Jakie są najbliższe plany Pana Profesora?

- Mam skromny oddział z 7 łózkami. Cała nasza praca skupia się w domach chorych. Obecnie wnosimy hospicjum-palium w adaptowanym budynku przy os. Rusa. Są sytuacje, kiedy konieczne jest potrzebne umieszczenie chorego na oddziale, który powinien być dla niego najpiękniejszym domem. Będzie tam też oddział opieki dziennej dla terapii zajęciowej. Zrobimy tam centrum edukacji ogólnopolskiej. Już w tej chwili przeszkoliliśmy w Polsce ok. 8 tysięcy ludzi.

Ze sponsorami w Poznaniu nie jest najlepiej. W Londynie państwołoży na hospicjum 2 miliony funtów, natomiast ludzie z południowych dzielnic miasta 3 miliony funtów!

Zorganizujemy wkrótce wspólny koncert na rzecz hospicjum. Myślę, że mieszkańcy naszej gminy wezmą w nim gremialny udział.

Pomysłodawcą tego koncertu była Joasia Drazba. Walczyła 4 lata z chorobą nowotworową i pisała wiersze. Miała sparaliżowane kończyny na skutek guza uciskającego rdzeń. Była piękną, młodą dziewczyną otoczoną troskliwą opieką ukochanej rodziny. Umarła w 24-tą rocznicę urodzin. Oto jeden z ostatnich wierszy:

Łóżko
jak liść na którym pływę
w otchłań zabranych mi kroków
zwichniętych słów
i złamanych zakłęb
klatka myśli
zamyka ściany obrazu
który chciałby się zmienić
drzewo dotknięte piorunem
legło na naszej drodze
przebaczenie mi moje wrażenie
dopuszczcie mi moje uczucie

Z.M.

Centrum Nauki Języków LTC
ul. Konopnickiej 21
62-050 Mosina
tel. 132-881

Szanowni Rodzice i Licealiści.

Pragnę zwrócić Waszą uwagę na pewne zjawisko, które obserwuję w mojej pracy z młodzieżą. Co roku przygotowuję kilkunastu maturzystów do zdania egzaminu dojrzałości z języka angielskiego.

Uważam jednak, że jeden rok nauki to za mało, aby opanować język obcy.

Zgłaszają się do mnie uczniowie klas maturalnych różnych liceów i techników. Bardzo często nie znają podstaw języka, nie umieją wypowiedzieć najprostszych zdań. W ciągu roku nauki dzięki ich ciężkiej pracy i dużym nakładem finansowym rodziców dokonujemy cudu — jak do tej pory wszyscy moi uczniowie zdali maturę z angielskiego. Jednak nasza praca nie przynosi mi pełnej satysfakcji, gdyż zamiast przygotowywać uczniów jedynie do zdania egzaminów wolalbym nauczyć ich języka angielskiego. Są to często dwie różne sprawy.

Praktyczna znajomość języka obcego to nie tylko reguły gramatyczne, znajomość słówek i umiejętność rozwiązywania testów. O znajomości języka nie decydują stopnie szkolne. **Prawdziwie zna język obcy ten, kto umie się nim posługiwać w życiu codziennym, na wakacjach, w pracy.** Aby zdobyć praktyczną znajomość języka potrzeba czasu — czasu na zdobycie i utrwalenie wiadomości, czasu by nauczyć się roznieć wypowiedzi innych i nauczyć się mówić samemu. Dlatego zajęcia odbywają się w małych grupach i dlatego od tego roku zatrudniam Amerykankę i Irlandczyka, aby uczniowie w jak najbardziej autentyczny sposób rozwijali swe językowe umiejętności.

Celem moim i założonego przez mnie Centrum Nauki Języków LTC nad którym nadzór sprawuje Kuratorium Oświaty, jest **nauczenie uczniów praktycznej i teoretycznej znajomości języka obcego.** Na razie kursy dotyczą języka angielskiego, a w niedalekiej przyszłości również niemieckiego i francuskiego. Zajęcia odbywają się w miłej atmosferze, mają być przeceiz inspiracją dla uczniów, by zachęcić ich do pracy. **Najważniejsze jednak są efekty nauki.**

Idealnym rozwiązaniem jest, gdy egzamin dojrzałości to uwieńczenie całego procesu nauki, a zaczynają się uczyć już dzieci 6- i 7-letnie. Jeśli jednak nie jest to możliwe, nie radziłbym czekać do klasy maturalnej, gdy w strachu przed egzaminem dojrzałości i wstępnym na studia uczeń uświadamia sobie nagle, że nic nie wie, a egzamin z języka obcego zdawać musi. **Im wcześniej zacznie się nauka, tym trwalsze i lepsze będą jej rezultaty.**

Z poważaniem
Piotr Knapieński

Centrum Nauki Języków LTC
w Mosinie prowadzi zapisy
na kursy

JĘZYKA ANGIELSKIEGO

od 30.08. do 8.09.95 r.
w siedzibie LTC,
róg ul. Orzeszkowej
i ul. Konopnickiej,
tel. 132-881 lub osobiście
w godz. 16.00 - 18.00.

- ☛ dzieci, młodzież i dorośli
- ☛ wszystkie poziomy za-
- awansowania
- ☛ grupy do 12 osób
- ☛ ilość godzin tygodniowo
- do uzgodnienia
- ☛ przygotowanie do matury
- i egzaminów wstępnych
- na studia
- ☛ przygotowanie do egza-
- minów
- TOEFL oraz Cambridge
- First Certificate
- ☛ konwersacje prowadzą
- obcokrajowcy
- ☛ możliwość uzyskania sty-
- pendium
- ☛ możliwość uczestnictwa
- w letnim obozie języko-
- wym
- ☛ zniżki dla członków rodzi-
- ny uczestniczących w kur-
- sie
- ☛ liczba miejsc ograniczona

Święto Wojska Polskiego w naszej gminie.

Na terenie naszej gminy, w miejscowości Babki znajduje się jednostka Wojska Polskiego. W dniu 11 sierpnia br. w jednostce z okazji Święta odbyła się uroczystość. O godzinie 14-tej na terenie koszar, zebrali się żołnierze zawodowi, żołnierze służby zasadniczej, pracownicy cywilni oraz zaproszeni goście. Zgodnie z wojskowym ceremoniałem, przy dźwiękach hymnu państwowego, wciągnięto flagę na maszt. Potem odczytano rozkaz Ministra Obrony o awansach oficerskich. Było ich dużo, od porucznika do majora. Były również awanse dla podoficerów i żołnierzy, nagrody i wyróżnienia. Awansowanym i nagrodzonym pogratiulował dowódca jednostki pułkownik dyplomowany Andrzej Woźniak oraz burmistrz Jan Kałuziński. Nastąpił przegląd wojsk, zgłoszenie jednostki do defilady i oddziały przy dźwiękach Warszawianki przedefilowały przed swoim dowódcą i gośćmi. Była to bardzo ładna i wzruszająca uroczystość. Żołnierze solidnie się do niej przygotowali. Mundury zapięte na ostatni guzik, oficerowie w białych rękawiczkach. Po części oficjalnej w namiocie z siatki maskującej, pod leśnymi drzewami, została podana wspaniała żołnierska grochówka.

W dniu 14 sierpnia br. o godzinie 10-tej w Mosinie, pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki zebrali się kombataneci, ażeby uczcić Święto Wojska Polskiego. Wiązanki kwiatów złożyli kombataneci, burmistrz i dyrektor Ośrodka Kultury. Postać Tadeusza Kościuszki, to symbol wszelkich cnót żołnierskich i patriotycznych. Chwila zadumy przy pomniku niejednemu kombatanetowi przypomniała obchody tego Święta w II Rzeczypospolitej, kiedy noszenie munduru było zawsze zaszczytem, a na skoszonych polach odbywały się manewry wojskowe. Święto było obchodzone powszechnie i uroczystie.

T.K.

Święto Wojska Polskiego.

Dzień 15 sierpnia jest ustanowiony Świętem Wojska Polskiego. Z tej okazji wszystkim żołnierzom:

- sprawującym szaczną i odpowiedzialną służbę w wojsku
- kadrze zawodowej z jednostki stacjonującej w Babkach,
- żołnierzom zasadniczej Służby wojskowej,
- rezerwistom,

— a przede wszystkim tym, którzy musieli walczyć w obronie naszej niepodległości kombatanetom: jednemu żyjącemu jeszcze Powstańcowi Wielkopolskiemu panu Lucjanowi Jezakowi, obrońcom z września 1939 r. żołnierzom jednostek wojskowych na zachodzie i wschodzie, partyzantom, członkom ruchu oporu, składamy najserdeczniejsze życzenia — zdrowia, wszelkiej pomyślności i zadowolenia z każdego dnia.

Tym, którzy oddali życie w walce, czy innych okolicznościach, spełniając swoją żołnierską powinność, którzy leżą rozsiani po całym świecie: w Polsce, Katyniu, Lenino, Tobruku, Monte Cassino, Bolonii, Loretto, Bredzie, Norfolk, — na pięknych cmentarzach, czy w samotnych zapomnianych mogiłach — spokoju, szacunku i serdecznej pamięci.

T.K.

Jak nasze dzieci spędziły wakacje?
W następnym numerze.

Droga żołnierza z Mosiny do Mosiny.



W majowym Biuletynie znalazła się błędna data zdobycia Monte Cassino, zamiast 18 maja wydrukowano 16. Dotknęło to boleśnie uczestnika tych wydarzeń, mieszkańca Mosiny, pana Tadeusza Dahlke. Wyjaśniając sprawę pomyłki poznałam pana Tadeusza osobiście. Spotkałam wspaniałego człowieka, z ogromnym bagażem żołnierskich przeżyć.

Pan Tadeusz był absolwentem 3 Korpusu Kadetów z Ra-

wicza. Kampanię wrześniową rozpoczął 1 września w Rzeszowie. Miasto było zbombardowane i panował ogólny chaos. Razem z innymi żołnierzami ruszył na wschód. Po dniu 17 września, rozproszeni żołnierze postanowili uciekać do Węgier. W miejscowości Woronienka uformował się pociąg i przewiózł żołnierzy przez granicę. Po przekroczeniu granicy zostali rozbrojeni i internowani w miejscowości Esztergom Tabor. W dniu 14 kwietnia 1940 r. pan Tadeusz, razem z kilkoma żołnierzami, uciekł z obozu. Pojechał taksówką do Budapesztu, a stamtąd już z dokumentami do Jugostwii. W Belgradzie przy Ambasadzie polskiej działała Komisja Poborowa, która przydzielala zbiegów do odpowiednich polskich jednostek wojskowych. Tam pan Tadeusz spotkał nauczyciela z Mosiny, pana Antoniego Golasia. Ich drogi jednak się rozeszły, bo pan Golaś został wysłany do Francji, a pan Tadeusz na Środkowy Wschód. Znalazł się w Bejrucie, skąd został skierowany do miejscowości Homs. Tam pułkownik dypl. Stanisław Kopański tworzył Samodzielną Brygadę Strzelców Karpackich. Po kapitulacji Francji, Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich przeszła pod dowództwo angielskie. Żołnierze poszli do Palestyny. Zostali pięknie przywitani przez Żydów z Polski. Sgólnie pamięta pan Tadeusz Wieczór Wigijny na który został zaproszony do Tel Awiwu. Wieczera była wspaniała, w tradycji polskiej, katolickiej. Było 12 potraw, kołody i podarunki — polska przedwojenna wódka i papierosy „Egipskie”. Do sierpnia 1941 roku żołnierze przebywali w Egipcie, skąd drogą morską zostali przewiezieni do Tobruku. Zamknięci w twierdzy musieli się bronić, ponieważ nie było innego wyjścia. W ataku pod El Ghazal przełamali włoski front. Pan Tadeusz wspomina jak szli przez pustynię, odsłonięci, na dobrze zamaskowane pozycje włoskie. Gdy spodziewał się najgorszego, 400 metrów od okopów nieprzyjaciela, zobaczył białe chusteczki — Włosi poddali się. Byli kompletnie zaskoczeni brawurowym atakiem. W marcu 1942 roku, Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich przeszła do Palestyny, gdzie połączyła się z żołnierzami generała Andersa. Wśród nich znajdowali się prawdopodobnie panowie Edmund Giera, Czesław Fajfer, Jan Sopoćko z Mosiny oraz pan Franciszek Olejniczak z Rogalinka. Samodzielną Brygadą Strzelców Karpackich była załóżką 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Dowódcą 4-go Batalionu w którym znalazł się pan Tadeusz był pułkownik Piotr Perucki — brat dyrektora Gimnazjum Mosinie. Pan Perucki mieszkał w Puszczykówku. Pod koniec roku, Wojsko Polskie zostało przemieszczone do Suez, a stamtąd na okrętach do Bassry. W Iraku, wojsko pilnowało pól naftowych i szkolilo się. W dniu 1 lipca 1942 roku podczas wizyty generała Sikorskiego w Iraku, pan Tadeusz został przez niego awansowany do stopnia podporucznika. Żołnierze wrócili do Palestyny, a pod koniec 1943 roku znaleźli się w Egipcie. Wszystkie działania wskazywały, że Polacy będą przetransportowani na południe Włoch. Pod Anzio Anglicy mieli przyczulek i należało ich wspomóc. Od marca 1944 roku Polacy wiedzieli, że wezmą udział w ataku na Monte Cassino. Po trzykrotnych bezskutecznych próbach zdobycia Monte Cassino (w styczniu — Francuzi, Amerykanie, Anglicy, w lutym — Nowozelandczycy, w marcu Nowozelandczycy i Hindusi), mimo ogromnych strat alianci podjęli decyzję wznowienia działań zaczepnych. W ramach 8 Armii Brytyjskiej znalazł się 2 Korpus Polski. Panu Tadeuszowi przyszło walczyć w 3 Dywizji Strzelców Karpackich, która miała bardzo trudną drogę wojenną. Wojsko powinno bezpośrednio uderzyć na wzgórze 593 i dalej na klasztor. W nocy po przygotowaniu artyleryjskim zaatakowali wzgórze 593 (obecnie znajduje się tam

polski cmentarz). Mimo ogromnej determinacji atak się nie udał. O trzeciej nad ranem zaczęli przybywać ranni. Pan Tadeusz też został ranny. Na Drodze Saperów Polskich, rozrywający się pocisk z moździerza spowodował pęknięcie bębenków w uszach. Nad ranem było wiadomo, że atak załamał się. Batalion pana Tadeusza został wyprowadzony do dolinki tzw. „małej miski”. Przebywał tam do 16 maja. W tym czasie Niemcy snajperzy przemieszczali się w głąb polskich ugrupowań i strzelali do naszych żołnierzy. Zrobił się popłoch. Jednak żandarmeria zatrzymała i zawróciła wystraszonych. W nocy z 16/17 maja p. porucznik Jędrzejewski dokonał wypadu na wzgórze 593. Żołnierze zdobyli je, ale wkrótce zostali wyparci. W tym ataku pan Tadeusz stracił najlepszego przyjaciela Stanisława Wejmiana. Odlamek oderwał mu pół czaszki. Ze 108 ludzi, w oddziale pana Tadeusza zostało tylko 32. Otrzymali rozkaz, żeby nazajutrz, to jest 18 maja zaatakować klasztor. Droga była trudna, prawdopodobnie zaminowana i pan Tadeusz bez pomocy saperów, których nie mógł mu zapewnić dowódca, podjął decyzję o nie wykonaniu rozkazu. Minęła ciężka noc pełna niepokoju o los żołnierzy i swój własny. 18 maja poranek był stosunkowo spokojny, a o godzinie 8 rano na tle błękitnego nieba z ruin klasztoru, załopotała biała-czerwona chorągiew. To Ułani Karpaccy weszli do klasztoru, gdzie znaleźli rannych żołnierzy niemieckich. Reszta wojsk nieprzyjaciela wycofała się na Linie Hitlera, żeby walczyć dalej. Żołnierze 2 Korpusu Polskiego zostali skierowani nad Adriatyk. Ankonę zdobyli Ułani Karpaccy i Krechowscy. Do tej pory znajduje się tam ulica Ułanów Polskich. Potem zdobywali Castel Fidaro, Loretto, Rimini, Predapio. Podczas zdobywania Bolonii miało miejsce bardzo przykre zdarzenie. Przed natarciem, Anglicy prowadzili naloty dywanowe. Po pierwszym, nastąpił wkrótce drugi. Wiatr wiejący z północy przemieścił tumany kurzu na południe, gdzie właśnie przebywali polscy żołnierze. Bomby z drugiego nalotu spadły na nasze wojsko. Działania wojenne na terenie Włoch zakończyły się. Generał Anders w San Bazylio powołał do życia 2 Pomorską Brygadę Pancerną. Pan Tadeusz otrzymał w tworzącej się jednostce stanowisko dowódcy kompanii. Poprosił jednak o skierowanie na studia. Rozpoczął je na drugim roku Ekonomii i Handlu na Uniwersytecie Rzymskim.

W 1946 roku Armia Brytyjska, a wraz z nią Polacy, zostali przetransportowani do Anglii. Pan Tadeusz postanowił wrócić do kraju. W 1947 roku w Glasgow został zaokrętowany i przetransportowany do Gdyni. W kraju powitali go Rosjanie. Powracający zostali zaaresztowani, poddani kontroli, przesłuchani, zrobiono im zdjęcia i zdjęto odciski palców. Po takim przyjęciu pan Tadeusz otrzymał jednak kartę wolnego przejazdu do Mosiny. Tutaj rozpoczął trudny dzień codziennego, które dla takich jak on były szczególnie ciężkie. Miał swojego miejscowego opiekuna z UB, a także kontrole ze Śremu. Z otrzymaniem pracy miał trudności. Zmianiał ją szesnaście razy. W końcu dobry klimat znalazł w PKS-ie i tam przepracował od 1964-1978 roku kiedy przeszedł na emeryturę.

Opowieść żołnierza o drodze z Mosiny do Mosiny dobiega końca. Pan Tadeusz bardzo pięknie opowiadał o tej drodze. Spokojnie, lakonicznie przedstawiał dzień po dniu, zdarzenie po zdarzeniu. Czasem jego żywe oczy zasmuciły się, a czasem roziskrzyły uśmiechem. Na zakończenie naszej rozmowy, przyniósł blaszane pudełko, takie jakie mają mali chłopcy ze swoimi „skarbnymi”. Otworzył je i po kolei wykladał: Australijski Krzyż Obrony Tobruku, Srebrny Krzyż z Mieczami za Monte Cassino, Krzyż Walecznych za Loretto, Krzyż Monte Cassino, Medal Wojska Polskiego, Medal za wojnę 1939-1945, Pamiątkowy Krzyż Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Krzyż Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, Odznaczenia angielskie: Gwiazda Pustyni, Gwiazda Italii, Gwiazda za wojnę 1939-1945, Odznaka za Rany z jedną gwiazdką. A prócz tego: Orzełek z munduru II Rzeczypospolitej, gwiazdki oficerskie otrzymane od swoich żołnierzy, nieśmiertelnik. W tym pudełku razem z odznaczeniami są schowane największe, najpiękniejsze przyżycia, ale również strach, ból i niepewność. Te odznaczenia otrzymał młody, dwudziestokilkuletni mężczyzna.

Pan Tadeusz zamknął pudełko. Popijał swoje ziółka, ja wspomniałam kawę. Wróciliśmy do czasu teraźniejszego. Za oknem piękna letnia pogoda w Mosinie 1995 roku.

B.J.



Z korespondencji do Redakcji



Soltys pan Zygmunt Stawny słusznie postulował o wykonanie chodnika lub przynajmniej pobocza dla pieszych, na odcinku od domu soltysa do szkoły i Domu Kultury. Droga staje się z dnia na dzień bardziej ruchliwa i niebezpieczna dla pieszych. Proponuję wizję lokalną odpowiednich władz z udziałem członków Rady Soleckiej w Krosinku.

Władysław Jaworski

Drogi w Gminie dzielą się na:

- *drogi gminne podlegające jurysdykcji Urzędu i za nie odpowiedzialny jest Urząd.*
- *drogi wojewódzkie i krajowe - za nie odpowiedzialna jest Dyrekcja Okręgowa Dróg Publicznych w Poznaniu (wykonuje zadania poprzez Odcinek Drogowy w Rogalinie i Rejon Drogowy w Środzie Wlkp.). Droga przez Krosinko jest drogą krajową.*
- *Od lat monitoruje Urząd oraz Samorząd Miejski oraz Radny z Krosinka o przeprowadzenie pewnych prac na tejże drodze.*

- Odpowiedzi są negatywne (brak pieniędzy). Urząd w ostatnich latach, choć nie był do tego zobowiązany, postawił odpowiednie znaki pionowe.

W 1995 r. wymalował linie ciągle i przerywane na tejże drodze (koszt 20 milionów). Spowodowało to zwiększenie bezpieczeństwa.

Chodnik jest stary i rzeczywiście niewłaściwy (wąski). Niewątpliwie trzeba zbudować chodnik właściwy. Koszt budowy chodnika to kilkaset milionów złotych.

Mosina:22.06.95

Zespół redakcyjny „BIULETYN MOSIŃSKI”

Teresa Kurzawa, Bożena Jakś, Zbigniew Miczo.
Mosina

Szanowni Państwo,
jako mieszkaniec tej gminy staram się uczestniczyć w życiu społecznym i śledzić wydarzenia związane z funkcjonowaniem wspólnoty samorządowej.

Nastanie samorządu to rozpoczęcie uczciwej oceny potrzeb i możliwości wynikających z życia społecznego w gminie.

Sądziłem, że okres domniemanego sukcesu i dezinformacji społecznej minął wraz z upadkiem komunizmu.

Okazało się, że w gminie Mosina jest inaczej. Nowa demokracja mosińska toczy przed sobą błędne koło i manipulując przedstawia kłamliwe informacje.

Kiedy czytałem ostatni Biuletyn Mosiński (nr 25/ maj 95) informujący o absolutorium dla Zarządu za realizację polityki finansowej gminy w 1994 roku, płomienne wystąpienia popierających tę politykę (w opiniach wyrażających przez przedstawicieli Komisji Budżetu i Finansów oraz Komisji rewizyjnej) - uważam za ewidentną pomyłkę, pracę w Komisjach sprowadzającą się do mało znaczącej dyskusji, poczęstunku kawą i sięgania po wyznaczoną dietę.

To skandal kiedy czytam, że jest dobrze i będzie lepiej; gdy w tym samym czasie przesłany Radzie i Zarządowi protokół pokontrolny Regionalnej Izby Obrachunkowej informuje, że działalność finansowo-inwestycyjna 1994 roku zawierała wiele nieprawidłowości i znamion nadużyć.

A decyzją Kolegium Izby, sprawa zostaje skierowana do organów ścigania.

Kiedy doczekamy się mądrej i uczciwej działalności samorządowej? Czy działacze samorządowi i ludzie opracowujący i przekazujący informacje liczą, że obywatelski rozsądek działania w interesie tej gminy opuścił już wszystkich mieszkańców? Mnie nie!!!

Sądzę, że innych też.

Wolę gorzką prawdę, niż udane kłamstwo.
„Mosiniak” był - podobno - niedobry, bo tępił głupotę. „Biuletyn Mosiński” jest doskonały - bo jej sprzyja.

Kiedy Rzeczpospolita Mosińska w działaniach samorządowych i opiniach ludzi przekazujących informacje samorządowe pójdzie we właściwym kierunku?

Pan Burmistrz Jan Kaluźński w Biuletynie Mosińskim (nr 15/4.06.1994; artykuł „Absolutorium dla Zarządu”) pisze:

„...zdając sobie sprawę z wielu naszych niedoskonałości mamy nadzieję, że patrząc obiektywnie da się zauważyć jednak zmiany idące we właściwym kierunku...”

Koniec cytatu. Jeżeli jest to ten kierunek, to szybko zwracamy, by nie stracić reszty nadziei i zaufania do lokalnej samorządności.

Proszę o przedruk mojego stanowiska. Oczekuję także wyjaśnienia na łamach „Biuletynu Mosińskiego”.

Z poważaniem:

Zygmunt Niemczewski
Mosina, ul. Mickiewicza 2

List, zgodnie z życzeniem, drukujemy w całości.

Wyjaśnienia, których Pan oczekuje należą się raczej redakcji Biuletynu Mosińskiego, który „jest doskonały” bo sprzyja głupocie. Taki zarzut bez konkretnych argumentów uniemożliwia rzeczową odpowiedź.

Przedrukowaliśmy Pana stanowisko. My s w o i c h stanowisk na łamach Biuletynu nie prezentujemy. Jako nieprofesjonaliści — co ludzie Pana opcji często wytykają nam publicznie — przekazujemy informacje podając ich źródła. Wywiady i rozmowy autorujemy.

Nasz Czytelnik — człowiek myślący — ma sobie sam wyrobić zdanie i pogląd o pracy władz samorządowych. Próba mieszania w głowy sugerowaniem n a s z y c h własnych poglądów byłaby brakiem szacunku dla Czytelnika. Treść Pana listu również pozostawiamy osądowi odbiorców.

Powtarzamy od początku, że celem tej redakcji jest **przekazywanie** informacji. Styl „Mosiniaka” nie odpowiada nam m.in. dlatego, że w tej gminie potrzeba działań pozytywnych, integrujących środowisko podzielone sposobem uprawiania publicystyki w okresie poprzedzającym ostatnie wybory samorządowe.

Uważa Pan „za ewidentną pomyłkę pracę w Komisjach sprowadzającą się do mało znaczącej dyskusji”. Od stycznia br. (od nr 22) stała rubryka „Z prac Komisji Rady” zapoznaje czytelników z pracami Komisji. Czy naprawdę nie doczytał się Pan tam niczego więcej poza ewidentną pomyłką i mało znaczącą dyskusją?

Odnosnie do protokołu pokontrolnego Regionalnej Izby Obrachunkowej wyjaśnienie znajduje się na str. 3 - 5 w artykule pt. O kontroli RIO w Gminie Mosina.

Kwestionuje Pan słuszność wypowiedzi Burmistrza, że zmiany w Gminie idą w dobrym kierunku i nawołuje do szybkiego zakończenia. Dlaczego i dokąd?

C Z Y:

- zakończenie wodociągowania całej Gminy,
- budowa systemu kanalizacyjnego z oczyszczalnią,
- usytuowanie sieci gazowej na północnej stronie miasta (z inspiracji gminy Puszczykowo przyjętej przychylnie przez naszą gminę),
- stała poprawa systemu energetycznego i przybywająca ilość stacji transformatorowych,
- liczne, skutecznie realizowane inwestycje oświatowe,
- gospodarka mieniem komunalnym: zbywanie nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych,
- przejmowanie mienia od Skarbu Państwa na rzecz naszej gminy,

TO JEST DROGA W NIEWŁAŚCIWYM KIERUNKU?

Prawdziwa życzliwość dla władz samorządowych i rzetelnie pojęta troska o sprawy naszej gminy to raczej wskazanie konkretnych zadań, których realizacja przyniosłaby nam wszystkim pożytek i określiłaby tę „właściwą” drogę, której z Pana listu nie udało nam się odczytać.

„W ostatnim n-rze Biuletynu w artykule o śmieciach napisa-
ne jest, że pojemniki na śmieci ma tylko 40 % posesji. Reszta oświadcza, że nie produkuje śmieci. „To przecież absurd” — mówi redaktor Biuletynu. Ja też tak mówię. Dyrektor Przedsiębiorstwa Komunalnego zna adresy domów bez pojemników. I co? I nic? Czy nie ma sankcji na tych co śmieci nie produkują, a faktycznie wyrzucają je w lasach lub podrzucają gdzie się da? Czy tych ludzi nie można ukarać za to, że nie płacą za wywóz śmieci? Proszę o wyjaśnienie. A najlepsze byłoby szybkie załatwienie tego tak jak w Komornikach.

N.C.

Odpowiedź:

Niestety nie ma sankcji w stosunku do osób nie płacących za wywóz śmieci, ponieważ gmina nie ma instrumentu prawnego zmuszającego do zakupu pojemników. Zgadza się z konkluzją, że jedynym rozwiązaniem jest przeprowadzenie referendum, którego wynik pozytywny pozwoliłby opodatkować wszystkich mieszkańców gminy. Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miejskim wynika, że sfinalizowanie tej sprawy nastąpi przypuszczalnie w 1996 roku.

Wykaz dzieci urodzonych w m-cu czerwcu 1995 r.

1. Depowska Wioletta Anna, 2. Dłubała Anna Magdalena, 3. Gabryelczyk Karolina, 4. Grześkowiak Klaudia, 5. Hauke Jan, 6. Holewińska Marta, 7. Jagła Bartosz Leszek, 8. Jeziorski Krzysztof Marcin, 9. Juja Joanna, 10. Napierała Natalia, 11. Nowak Marta Magdalena, 12. Olejniczak Rafał Robert, 13. Pazera Szymon, 14. Potocki Mateusz Patryk, 15. Przybylski Bartosz Maria, 16. Ratajczak Weronika, 17. Rząsa Aniela Maria, 18. Sidoruk Michał Marcin, 19. Stelmazyk Patryk Mateusz, 20. Szlagowski Dominki Daniel, 21. Wiązek Wiktor Patrycja.

Wykaz dzieci urodzonych w m-cu lipcu 1995 r.

1. Agaciński Bartosz Ludwik, 2. Banaszak Krzysztof, 3. Bankiewicz Bartosz Stefan, 4. Berliński Marek Piotr, 5. Borne Michał Mieszko, 6. Jurek Mateusz, 7. Jurek Łukasz, 8. Kardasz Mateusz, 9. Krychowska Anetta, 10. Kujawa Katarzyna, 11. Kędziora Mateusz, 12. Lorek Magdalena, 13. Maciejewski Łukasz, 14. Nowaczyk Maria, 15. Popławska Marta, 16. Rażny Przemysław, 17. Różański Mateusz, 18. Spychała Patryk, 19. Sroka Hubert Jacek, Sroka Jędrzej Piotr, 21. Stawna Natalia, 22. Szwarz Kamil Andrzej, 23. Wolarczyk Magdalena Alicja, 24. Łączna Lidia, 25. Żegień Viktoria Dominika.



Małżeństwa zawarte w m-cu czerwcu 1995 r.

1. Pawlewski Artur i Waselczyk Katarzyna, 2. Kołodziej Artur i Gorzelańczyk Grażyna, 3. Peta Leszek i Bolewska Grażyna, 4. Śmiałek Waldemar i Pejzert Ewa, 5. Rybicki Arkadiusz i Cierpień Małgorzata, 6. Zieliński Waldemar i Bobek Agnieszka, 7. Stankowski Eugeniusz i Miedziarek Katarzyna, 8. Cyfert Robert i Tyczyńska Agnieszka, 9. Barłóg Zbigniew i Pazera Anna, 10. Kufel Dariusz i Ksoń Monika, 11. Przybylski Paweł i Tomczak Dorota, 12. Pelczyński Sławomir i Adamczak Lidia, 13. Wąlkowiak Tomasz i Grzelaszyk Magdalena, 14. Woźnikiewicz Stanisław i Piotrowska Hanna, Foltyn Wojciech i Teclaw Małgorzata, 16. Oczujda Zbigniew i Kmiciek Romana, 17. Winter Zbigniew i Drzewiecka Mariola, 18. Bocheński Tomasz i Strzempek Anna, 19. Gerke Krzysztof i Jankowska Żaneta.

Małżeństwa zawarte w m-cu lipcu 1995 r.

1. Antos Andrzej i Niemczal Danuta, 2. Hydzik Jan i Piotrowska Agnieszka, 3. Nawrot Mariusz i Piasecka Małgorzata, 4. Krystkowiak Piotr i Kmiciek Agnieszka, 5. Gulik Robert i Czaińska Ewa, 6. Kaczmarek Dariusz i Spychała Izabela, 7. Wojciechowski Dariusz i Czechowska Renata, 8. Leśniewicz Marek i Spychalska Anna.



Zgony zarejestrowane w m-cu czerwcu 1995 r.

Lange Helena l. 80, Tritt Witold l. 56, Przybylska Anna l. 85, Drzymała Feliks l. 74, Maciejewski Edward l. 76, Kaczmarek Stanisław l. 28, Roeske Feliks l. 79, Szłapka Ludwika l. 81, Bresa Jan l. 84, Tomczak Cecylia l. 91, Wojciechowska-Warszawska Krystyna l. 66, Wójcik Marian l. 48, Stróżyk Paweł l. 74.

Zgony zarejestrowane w m-cu lipcu 1995 r.

Borowczyk Elżbieta l. 81, Polczyńska Marianna l. 93, Maciejewski Wiktor l. 68, Zalewski Florian l. 72, Matuszak Barbara l. 83, Wojtasiak Agnieszka l. 88, Kubiak Edmund l. 76, Szmania Czesław l. 60, Adamczak Józefa l. 59, Kaszuba Tomasz l. 80, Jakubowska Kazimiera l. 71, Szymańska Barbara l. 91, Suchorski Mieczysław l. 64, Żyliński Jacek l. 43, Jarmużek Rajmund l. 57, Rutkowski Jan l. 59, Szałowska Jadwiga l. 91.

Z korespondencji do Redakcji

Dzięki korespondencji umieszczonej w Biuletynie Mościńskim nr 20 Bis w sprawie cmentarza niemieckiego w Krosinku uprzejmie informuję, że dnia 4 lipca 95 r. w środku tego cmentarza postawiono krzyż z metalowym opłotowaniem wokół, wykarczowano dzikie krzaki i suche drzewa, z dwóch stron postawiono płot drewniany, z dwóch stron murek i wykonano ganek-przejście do krzyża. Sąsiedzi cmentarza posadzili przy krzyżu kwiaty. Całą powierzchnię cmentarza wyrównano i posiano trawę. Władzom w Mosinie, wykonawcy robót i tym, którzy pomogli w tej sprawie składamy serdeczne podziękowanie.

Władysław Jaworski

KONKURS

Biuletyn ogłasza konkurs dla młodzieży szkół podstawowych z zakresu zagadnień związanych z przebiegiem działań wojennych podczas drugiej wojny światowej na zachodzie. Autorem pytań jest pan Tadeusz Dahlke. Również on przeznaczył na nagrodę dla zwycięzcy konkursu 50,- złotych. Odpowiedzi prosimy przysyłać pod adresem: Urząd Miejski Mosina — Biuletyn do dnia 30 października 1995 r.

Wyniki konkursu będą ogłoszone w dniu 11 listopada w Święto Niepodległości.

Pytania konkursowe

1. Kto był pierwszym dowódcą 3 Dywizji Strzelców Karpackich. Podaj jego stopień wojskowy, imię i nazwisko. **4 pkt.**
2. Kto był dowódcą 1 Brygady 3 Dywizji Strzelców Karpackich? Podaj jego stopień wojskowy, imię i nazwisko. **4 pkt.**
3. Kto był następcą generała Kopańskiego na stanowisku dowódcy 3 Dywizji Strzelców Karpackich? Podaj jego imię i nazwisko oraz stopień wojskowy. **3 pkt.**
4. Na jakie stanowisko został powołany generał Kopański po odwołaniu go z dowódcy 3 Dywizji Strzelców Karpackich? **5 pkt.**
5. Ile Dywizji miał 2 Polski Korpus na Środkowym Wschodzie? Podaj ich nazwy. **8 pkt.**
6. Wojska jakich narodowości usiłowały zdobyć Monte Cassino przed Polakami? **10 pkt.**
7. Kto przed marszałkiem Montgomerym był z ramienia Anglików dowódcą wojsk lądowych na Środkowym Wschodzie? Wystarczy podać nazwisko. **10 pkt.**
8. W jakich trzech najważniejszych bitwach we Włoszech brał udział 2 Polski Korpus? Podaj nazwy miejscowości. **5 pkt.**
9. Czy, a jeśli tak, to w jakim mieście we Włoszech istnieje ulica nosząca nazwę jednej z jednostek wojskowych z 2 Polskiego Korpusu? **10 pkt.**
10. Podaj nazwy czterech miejscowości, w których znajdują się cmentarze żołnierzy polskich poległych w bitwach na Zachodzie. **8 pkt.**

NAJELEGANTSZE PŁYTKI
CERAMICZNE EUROPY!



ZIRCONIO

CERAMICA

CHEMIA BUDOWLANA
KREISEL POLEN
TANIE I EKSKLUZYWNE SANITARIATY

OFICJALNY DEALER
MOSINA, UL. LEŚNA 26

ZAPRASZAMY CODZIENNIE OD 9-19

Firma

poszukuje pomieszczeń
w Mosinie
na cichą działalność
gospodarczą.
Tel. 133-147

OGŁOSZENIE DROBNE

Sprzedam działki rzemieślniczo-budowlane w Krośnie, tel. 139-309

OKNA Z PCV

BOAZERIE PLASTIKOWE
ROLETY ZEWNĘTRZNE

DEPAW

62-040 Puszczykowo, Poznańska 73,
tel./fax (0-61) 133-986

Zawsze ciepło, zawsze cicho, zawsze pewnie!

TANIE KLEJE ATLAS

25 kg od 12,20 z vatem,

ATLAS PLUS od 32,50 z vatem

KLEJE I TYNKI DO DOCIEPLEŃ

STOPER K-20 - 25 kg od 24,50 z vatem

TYNKI SZLACHETNE - 25 kg od 24,50 z vatem

PŁYTKI ŚCIENNE z Opoczna I gat. - m² od 14,50 do 20,50

PUSZCZYKOWO, UL. OGRODOWA 4
(200 m od szosy mosińskiej)



62-050 Mosina
ul. Gałczyńskiego 4
tel. (0-61) 132 153

mgr Józef Piłśniak

Agencja Pośrednictwa
„RENOMA”
obróć nieruchomości
oraz obsługa notarialna

*Poszukuje ofert wynajmu mieszkań,
lokalu użytkowych i domów mieszkalnych
na terenie Mosiny.*

PRYWATNA SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO „SYSTEM” Rok założenia 1991

ZAPRASZAMY NA KURSY J. ANGIELSKIEGO DLA WSZYSTKICH GRUP WIEKOWYCH
I NA WSZYSTKICH POZIOMACH ZAAWANSOWANIA.

oferujemy:

- zajęcia prowadzone wyłącznie przez wysoko wykwalifikowanych lektorów
- 4 godziny zajęć w tygodniu
- grupy do 10 osób
- fachowo i starannie dobrane podręczniki i materiały
- możliwość kontynuacji nauki na kolejnych poziomach
- przyjazną i serdeczną atmosferę

W tym roku organizujemy także:

- kursy przygotowujące do egzaminów Cambridge First Certificate in English (FCE) oraz Preliminary English Test (PET)
- intensywne kursy (6 godzin tygodniowo) na poziomach początkujący i średniozaawansowany dla starszej młodzieży i dorosłych

Zapisy przyjmuje biuro szkoły w Puszczykowie, ul. Wierzbowa 8,
tel. 133-147 od dnia 4-16 września 1995 r. (pon.-piąt.) w godzinach 15.00-18.00

Zapraszamy

SPECJALISTYCZNY GABINET LEKARSKI

Mosina, ul. Leszczyńska 64

laryngolog lek. med. Jacek Gracz specjalista laryngolog
wtorki 17.30-18.30 piątki 17.30-18.30

internista

i reumatolog EKG lek. med. Zbigniew Nelke specjalista chorób wewnętrz-
nych i reumatologii
poniedz. 16.00-17.00 czwartki 16.00-17.00

chirurg lek. med. Krzysztof Smuszkiewicz specjalista chirurgii ogólnej
wtorki 16.00-17.00 piątki 16.00-17.00

Porady i leczenie chorób:

piersi, tarczycy, przełyku, żołądka, dwunastnicy, wątroby, pęcherzyka żółciowego, trzustki, odbytu, tętnic i żył, ran, oparzeń, zakażeń ropnych, owrzodzeń żyłakowych, urazów kończyn.

Zabiegi:

usuwanie guzków skórnych, kaszaków, tłuszczaków, znamion barwnikowych, ciał obcych, wrastających paznokci.

SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE

Mosina, ul. Śremska 14 (budynek starego Ośrodka Zdrowia)

Informacja tel. 136-206

INTERNISTA	- lek. med. Zbigniew Andrusiak	pon. 16.00 do 18.00
EKG	specjalista chorób wewn.	środa 9.00 do 10.00 czwartek 16.00 do 17.00
OKULISTA	- lek. med. Ewa Ginelli lek. okulista	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00
DERMATOLOG	- lek. med. Małgorzata Kopaczyńska specjalista dermatolog	czwartek 17.00 do 18.00
UROLOG	- dr med. Maciej Strzyżowski specjalista urolog	wtorek 15.00 do 16.00
LARYNGOLOG	- lek. med. Stanisław Trąpczyński specjalista laryngolog	pon. 17.00 do 18.00 środa 17.00 do 18.00
PSYCHIATRA	- lek. med. Katarzyna Mazurek	wtorek 16.30 do 18.00
GINEKOLOG	- lek. med. Jacek Nowakowski specjalista ginekolog	wtorek 17.00 do 18.00 piątek 17.00 do 18.00

**Naprawa pralek
automatycznych
wirówek do bielizny
oraz chłodziarek
domowych**

**SYLWESTER LANGE
MOSINA
ul. Słoneczna 17
tel. 132-505**

ZAKŁAD

**Dezynfekcja
- Dezynsekcja
- Deratyzacja
Tępiimy wszelkie
robactwo,
środkami
niskotoksycznymi.
Skuteczność
gwarantowana.
Mosina tel. 136-049**

PLYTKI CERAMICZNE

LAZIENKI

TARASY

SCHODY

POSADZKI

ELEWACJE

**UKŁADAM
FELICJAN GUZY
MOSINA
ul. SOWINIECKA 46c/31**

**Zakład Ubezpieczeń „HESTJA” s.a.
AGENCJA - MOSINA,
ul. Poznańska 11
czynna w godz. 16.00-19.00**

Zawieranie ubezpieczeń w zakresie:

mienia, mieszkań, budynków, willi, domków letniskowych, odpowiedzialności cywilnej, następstw nieszczęśliwych wypadków, rolnicze, wyjazdów zagranicznych, bagażu, komunikacyjne - OC, AC, NW, (Zielona Karta - DARMOWA)

- ★ Aparaty fotograficzne — filmy
- ★ Gry telewizyjne
- ★ Zegarki
- ★ Firmy CASIO, QQ, Osin na raty bez oprocentowania
- ★ Artykuły szkolne
- ★ PODRĘCZNIKI szkolne I - VIII
- ★ Zabawki

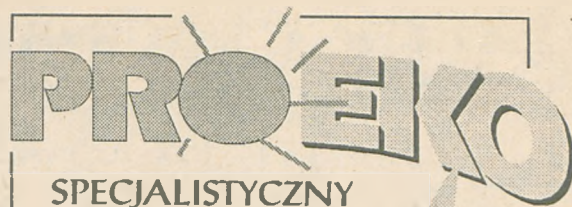
poleca sklep
przy ul. Topolowej
vis a vis internatu.

- Płytki ceramiczne - OPOCZNO, włoskie, niemieckie, Farby, Lakiery, Artykuły malarskie.
- Kleje do płytek, fugi, masy
- Wełna mineralna, styropian PS-15, PS-20
- SYSTEM OCIEPLEN domów metodą lekką - pełen asortyment materiałów, doradztwo
- Tynki szlachetne
- Narzędzia budowlane
- SYSTEM BUDOWY domów, garaży z kształtek styropianowych typu STYROMUR
- informacje, sprzedaż
- Przedgarażowe rynny do odpływu wody odpadowej
- Rury drenerskie PCV

**RABATY ILOŚCIOWE
ORAZ DLA STAŁYCH KLIENTÓW
oferuje**

P.U.H. „KOMFORT - SYSTEM” S.c.
ul. Farbiarska 30, MOSINA, tel. 132-331

Zapraszamy
od pon. - piąt. 9.00 - 18.00, soboty 9.00 - 13.00



**SPECJALISTYCZNY
SKLEP POLECA:**

- artykuły **BEZGLUTENOWE**
- artykuły **BEZ CUKRU**
- artykuły **WEGETARIAŃSKIE**
- **ŻYWNOSĆ BEZ CHEMII**
- **KOZIE MLEKO**

ZAPRASZAMY

poniedziałek - piątek: 10-17, soboty: 8-12³⁰

MOSINA ul. MOSTOWA 1.
(parkowanie od strony ul. Łaziennej)

PRZYJMUJEMY ZLECENIA
NA MONTAŻ PŁYT GIPSOWYCH.

P. H. AGROL
Oferuje:

- ☑ części do ciągników i maszyn rolniczych
- ☑ łożyska, paski klinowe, elektrody, opony, sznurek
- ☑ akcesoria samochodowe

Mosina, ul. Budzyńska 10
tel. 132-923
w części „Supersamu” przy restauracji „Morena”
Zapraszamy od pon.-pt. 8.00-16.00
w soboty 9.00-13.00

Restauracja
„La Paloma”

(dawniejsza „Santa Barbara”)

Puszczykowo. Nisoka Stara 34, tel. 133-291

zaprasza od poniedziałku do niedzieli

w godzinach od 9.00 - 23.00

BLACHARSTWO SAMOCHODOWE

Ryszard Matuszczak

**Naprawa samochodów powypadkowych
na wyciągarce hydraulicznej**
Mosina, ul. Skryta 6
Przyjmę ucznia

Opony nowe - osobowe

Stomil - Dębica, Olsztyn Pirelli, Dunlop

**Montaż zakupionych opon
bezpłatny**

Wyważanie komputerowe
Serwis - Wulkanizacja
Mosina, Szosa Poznańska 21
tel. 132-189

czynne 8.00-17.00; soboty 8.00-13.00

Sklep odzieżowy

Mosina, ul. Garbarska 7

poleca:

Spodnie dla każdego i na każdą okazję
oraz kurtki, żakiety

ZAPRASZAMY

Codziennie od 9.30 do 17.30
w soboty od 9.30 - do 13.00



Agent PZU ŻYCIE S.A.

oferuje:

- ubezpieczenia jednostkowe na życie i renty
- ubezpieczenia grupowe-pracownicze dla firm zatrudn. powyżej 3 pracowników.

MOSINA, ul. Podgórna 25
Tel. 132-868, godz. 16.00-20.00

P.H. „BAREX”

oferuje

- ◆ automaty paszowe dla trzody chlewnej (wyk. z tworzywa sztucznego) pojedyncze, podwójne, potrójne
- ◆ paśniki z blachy ocynkowanej dla prosiąt i warchlaków
- ◆ spawanie stali kwasoodpornych, żeliwa i tworzyw sztucznych
- ◆ wykonawstwo konstrukcji stalowych, wiat, garaży, bram i ogrodzeń

DASZEWICE

ul. Poznańska 87/89

tel. 788-361, 788-946

Sklep meblowy „Relax” w Mosinie

*prowadzi sprzedaż
bezpośrednią
i na zamówienie
różnorodnych mebli
po przystępnych cenach
za gotówkę
i na dogodne raty.*

Szczególnie polecamy:

- ◆ „Królewskie sypialnie”
- ◆ zestawy wypoczynkowe „Milano”
- ◆ meble kuchenne
- ◆ narożnikowe meble dla jadalni

*Zakupione u nas meble
dostarczamy do domu za darmo.*
**Mosina, ul. Topolowa 5A, tel. 106-849
123-659**

SKLEP MOTORYZACYJNY

Mosina ul. Niezłomnych 4 (przy kanale)

Poleca fabryczne części do samochodów:

- ◆ **Fiat 126p.**
- ◆ **FSO.**
- ◆ **Polonez.**
- ◆ **Cinquecento**

ZAPRASZAMY •

CODZIENNIE OD 9.30 DO 17.00

W SOBOTY OD 9.30 DO 14.00

AGROPOL

Mosina, ul. Sowińskiego 22

E.R. Kramek, tel. 132-531

Oferuje:

- Części do ciągników i maszyn rolniczych
- silniki do ciągników w ramach wymiany
- części regenerowane w ramach wymiany
- przyjmowanie zamówień na części z wyprzedzeniem

Dojazd

(za przejazdem kolejowym przy „Barwie” - pierwsza ulica w lewo)

ZAKŁAD OPTYCZNY Mosina ul. Niezłomnych 4 — A. Biela
czynny codziennie 9.00 - 17.00 ◆ sobota 9.00 - 13.00

ZAPRASZA DO GABINETU OKULISTYCZNEGO

— realizujemy recepty odpłatnie i dla osób ubezpieczonych

— szkła okularowe wszystkich typów

— oprawy krajowe i zagraniczne

— płyny do pielęgnacji soczewek kontaktowych

GABINET OKULISTYCZNY

czynny codziennie 15.30 - 17.00 ◆ sobota 9.00 - 13.00

Lekarze okuliści przyjmują:

poniedziałek — lekarz E. Czaplicka 15.30 - 17.00

wtorek 11.00 - 13.00 lekarz E. Ginelli 15.30 - 17.00

środa, wtorek, piątek lekarz E. Ginelli 15.00 - 17.00

sobota lekarz K. Załęcki 11.00 - 13.00

SOCZEWKI KONTAKTOWE

— dobieranie szkieł okularowych

— badanie komputerowe wzroku

— badanie oczu i leczenie

— badanie wzroku dla kierowców